W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

ILUSTROWANY

EXPRESS CODZIENNY

[illegible] Radom, Żeromskiego 31

10 GR

Wtorek 23 lutego 1937 r.

Wszyscy w jednym szeregu

Na apel płk. Koca zgłaszają się organizacje do współpracy

Sekretariat płk. Adama Koca komunikuje, że biura centralne tworzącej się organizacji znajdują się w Warszawie przy ul. Matejki 3.

Całą korespondencję kierowaną na ręce płk. Adama Koca należy nadsyłać pod tym adresem.

Wszystkie organizacje i poszczególne osoby, zgłaszające akces do akcji płk. Adama Koca, są proszone o nadsyłanie zgłoszeń telegraficznie lub listownie pod wskazanym adresem.

Deklaracja płk. Adama Koca, ogłoszona w dn. 21 lutego r.b. oczekiwana przez cały Naród Polski w niesłychanym napięciu, wywołała powszechny entuzjazm najszerszych rzesz polskich.

Sekretariat płk. Adama Koca otrzymuje ze wszystkich stron kraju zgłoszenia akcesu do akcji zjednoczenia narodowego.

Natychmiast po zbiorowym wysłuchaniu deklaracji płk. Adama Koca Związek Oficerów Rezerwy odbył zebranie, które uchwaliło akces do akcji pułkownika Adama Koca, stając na stanowisku konsolidacji wszystkich twórczych sił narodu polskiego przy sztandarze wojskowym.

W Stryju odbyła się konferencja Rady Okręgowej Z.Z.Z, reprezentującej powiaty: stryjski, drohobyski, doliniański i kałuski.

Konferencja uchwaliła przystąpienie do tworzącej się organizacji płk. Adama Koca, jako „frakcja robotnicza".

Związek Harcerstwa Polskiego wysłał do harcerek i harcerzy odezwę, deklarując niezłomną wolę wzięcia udziału czynnego w pracy, którą podejmuje dzisiaj cały naród polski, zgodnie ze wskazaniami Marszałka Śmigłego - Rydza.

Wczoraj obradowały w Warszawie władze naczelne i delegaci okręgowi Legionu Młodych.

Po wysłuchaniu przemówienia płk. Koca uchwalono jednomyślnie zgłosić udział Legionu Młodych w pracach, które nastąpią po ogłoszeniu deklaracji.

Po zakończeniu obrad i odśpiewaniu 1-ej brygady, Rada Główna L. M. wysłała depeszę do Marszałka Śmigłego Rydza, w której melduje P. Marszałkowi o swej gotowości do pracy dla Polski.

Akces Zw. Strzeleckiego

Władze Główne Zw. Strzeleckiego wysłały do płk. Koca następujący telegram:

„W imieniu Związku Strzeleckiego, skupiającego pół miliona obywateli, ożywionych gorącym pragnieniem zespolenia swej pracy z ogólnym i zorganizowanym dążeniem całego społeczeństwa do utrwalenia Wielkości i Potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, zgłaszamy pełną gotowość jak najbardziej czynnego udziału w wielkim dziele zapoczątkowanym dzisiaj deklaracją Pana Pułkownika".

* * *

Wiadomości, napływające od korespondentów z całego kraju świadczą, iż deklaracja ideowo-polityczna, ogłoszona przez płk. Adama Koca, wysłuchana była przez liczne masy społeczeństwa z wielkim zainteresowaniem i wywarła bardzo duże wrażenie.

BERLIN. — Wieczorowe wydania prasy niemieckiej ogłosiły obszerne streszczenia deklaracji płk. Koca, ogłaszając je na naczelnych miejscach pod nagłówkami, podkreślającymi duże znaczenie tej deklaracji dla dalszego rozwoju stosunków wewnętrznych w Polsce.

Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło streszczenie mowy płk. Koca pod nagłówkiem: „W Polsce nie ma miejsca dla komunizmu".

Wojska rządowe w Oviedo

Sensacyjna wiadomość z pola krwawych walk

MADRYT. Korespondent Havasa donosi, iż, według wiadomości, otrzymanych z Gijon, wojska rządowe weszły do Oviedo. Było to wynikiem operacyj, jakie rozwijały się w ciągu ostatnich dni. O godz. 4 rano artyleria rozpoczęła ostrzeliwać miasto. Następnie wojska rządowe przystąpiły do ataku, zajmując najgłówniejsze połączenia komunikacyjne miasta. Najzacięcie walki toczyły się dokoła gmachu sierocińca, znajdującego się na górze, dominującej nad miastem. Powstańcy stawiali zajadły opór.

Wojska rządowe weszły do miasta przez bramę Neuva Suno. Walki toczą się jeszcze dokoła placu Toro. Większa część miasta znajduje się w rękach wojsk rządowych.

MADRYT. Według komunikatu oficjalnego, wojska rządowe wdarły się głęboko do Oviedo, gdzie toczą się obecnie walki. Oviedo jest ze wszystkich stron otoczone przez wojska rządowe.

Po zamachu na marszałka Graziani

Gen. Liotta amputowano nogę

RZYM. Z Addis Abeby komunikują następujące nowe szczegóły zamachu na wicekróla. Stan zdrowia marszałka Grazianiego, który został lekko ranny szybko się poprawia.

Ciężko rannemu gen. Liotta amputowano nogę, ale stan jego zdrowia nie budzi obaw.

Stan zdrowia Abuny Cyryla, który odniósł lekkie rany uległ poprawie, podobnie jak stan zdrowia innych osób rannych podczas zamachu.

Stwierdzono, że zamach nie pociągnął za sobą ofiar śmiertelnych. Władze lokalne, które prowadziły śledztwo celem ustalenia odpowiedzialności winnych, doszły do wniosku, że zamach ma charakter zbrodni pospolitej. Życie w Addis Abebie płynie normalnie i spokojnie, podobnie jak w całym kraju.

Straszna katastrofa

Trzech górników poniosło śmierć

W Chebziu wydarzyła się wczoraj wieczorem w podziemiach kopalni „Paweł" katastrofa górnicza", która pociągnęła za sobą śmierć 3-ch górników.

O godz. 17-ej na głębokości 320 mtr. w pokładzie „Pochhammer" zawalił się filar, przy którym pracowało 4-ch górników.

Spadające masy węgla zasypały 3-ch z pośród pracujących robotników Jana Czerwińskiego, Jerzego Śliszkę i Teodora Krzymyczkę, 4-ty górnik Mikiel wyszedł z katastrofy z lekkimi ranami.

Rozpoczęto natychmiast akcję ratunkową. Na miejsce katastrofy przybył niezwłocznie naczelnik urzędu górniczego w Chorzowie inż. Kieszek, który kierował pracami ratowniczymi.

We wczesnych godzinach rannych dnia dzisiejszego dotarto do zasypanych i wydobyto z pod gruzów już tylko zwłoki 3-ch górników.

Niemcy uczciły pamięć wrogów

Doniosłe przemówienie Marsz. Blomberga

BERLIN. — Niemcy obchodziły wczoraj doroczne święto uczczenia poległych ofiar wojny i rewolucji narodowo-socjalistycznej. W godzinach rannych przed pomnikiem ku czci poległych żołnierzy stanął posterunek honorowy Zw. Kombatantów Niemieckich. U stóp pomnika złożono liczne wieńce.

Podobnie uczczono ofiary walk narodowo-socjalistycznych z Horst-Wesselem na czele.

Złożono też uroczyście wieniec na grobie Marszałka Hindenburga pod Tannenbergiem. W kościołach odbyły się nabożeństwa żałobne.

Punktem kulminacyjnym obchodu była uroczystość żałobna w Operze państwowej w obecności kanclerza Hitlera. Mowę okolicznościową wygłosił min. wojny marsz. Blomberg.

Po zakończeniu akademii kanclerz Rzeszy złożył wieniec na pomniku ku czci poległych na Unter den Linden.

BERLIN. — W przemówieniu, wygłoszonym na uroczystości ku czci poległych, minister wojny Marszałek von Blomberg uczcił pamięć 2-ch milionów żołnierzy niemieckich, poległych na froncie w czasie wojny światowej, a także pamięć sprzymierzeńców i przeciwników armii niemieckiej, po czym oświadczył:

„Apel poległych rozumiemy jako zapomnienie nienawiści i udaremnienie powrotu okropności wojny. Czuwamy nazewnątrz, lecz szanujemy prawa innych narodów. Wódz dąży do porozumienia wszystkich narodów i do utrzymania międzynarodowego pokoju. Zagranicą winni ocenić fakt, że Niemcy po tylu cierpieniach i poniżeniach wyciągają dłoń do zgody. Armia i partia narodowo-socjalistyczna stoją na straży narodu niemieckiego. Celem wzmocnienia osiągniętych pozycyj należy zrealizować plan 4-letni. Jesteśmy jednomyślni i wierni wodzowi we wszelkich okolicznościach".

Zakaz udziału Niemców

w walkach w Hiszpanii

BERLIN. — Jako bezpośrednią konsekwencję decyzji powziętej w Londynie przez Komitet Nieinterwencji, minister spraw wewn. Rzeszy publikuje rozporządzenie uzupełniające ustawę o zakazie udziału obywateli niemieckich w wojnie domowej w Hiszpanii.

Rozporządzenie to zakazuje obywatelom niemieckim, zamieszkującym w Rzeszy wyjazdu do Hiszpanii, o ile to w ich paszportach nie zostało wyraźnie zaznaczone.

Specjalne zezwolenie wymagane jest dla wyjazdu do Hiszpanii oraz kolonij hiszpańskich, Maroka i t. p.

Rozporządzenie zakazuje również wyjazdu z Niemiec do Hiszpanii obywatelom nie niemieckim.

W tym wypadku policja jest upoważniona w razie podejrzeń do aresztowań.

„Nie chcę używać gróźb"

Znamienne przemówienie premiera Bluma

PARYŻ. Premier Blum wczoraj po południu z St. Nazaires udał się do Nantes, gdzie wygłosił dłuższe przemówienie, w którym poruszył przede wszystkim zagadnienia gospodarcze. Premier Blum przypomniał, iż system deflacji został potępiony podczas ostatnich wyborów.

Mówiąc o trudnościach finansowych, premier Blum zapewnił, iż rząd będzie starał się doprowadzić do stabilizacji płac i cen. Trudności finansowe mogą być przezwyciężone dzięki współdziałaniu wszystkich.

„Nie chcę, powiedział mówca, używać gróźb przeciwko nikomu, ale pragnę zwrócić na to uwagę osób zainteresowanych".

„Nigdy w mym życiu — zakończył swe przemówienie premier Blum — nie dążyłem do władzy. Przyjąłem ją, uważając, iż jest to mój obowiązek. Musimy kontynuować razem nasze wysiłki, przezwyciężając przeszkody jedne po drugich".

Co to jest miliard?

Ostatnio bardzo często szafuje się pojęciem „miliard", ale mało ludzi może sobie uzmysłowić co to jest właściwie miliard. Chcąc aby nasi Czytelnicy zdobyli konkretne pojęcie o miliardzie, podajemy następujące przykłady:

Od czasu narodzin Chrystusa upłynęło zaledwie coś ponad miliard sekund.

Gdyby ktoś od dnia urodzenia Chrystusa wydawał dziennie tysiąc dolarów, gdyby czynił to do śmierci i gdyby jego potomkowie obecnie robili to samo, musiałoby upłynąć jeszcze 800 lat, aby „szczęśliwi ci spadkobiercy" wydali miliard dolarów. Innymi słowy dopiero w roku 2736 mógłby oświadczyć notariusz ostatniemu spadkobiercy swojego klienta:

— Mój panie, jest pan zrujnowany!

Człowiek, którego puls przeciętnie uderza 80 razy na minutę, będzie liczył 24 lata w chwili, gdy jego puls uderzy po raz miliardowy.

Kukurydza normalnej wielkości zawiera przeciętnie w jednej kiści tysiąc ziaren. Aby osiągnąć miliard należałoby napełnić tymi ziarnami 50 wagonów.

Gdyby polecono komuś liczyć ten ładunek ziaren i gdyby liczył po 100 ziaren na minutę i pracował 8 godzin dziennie, skończyłby swą pracę po 57 latach.

Jeden hektar dobrze utrzymanego lasu liczy mniej więcej 100 drzew. Las, któryby posiadał miliard drzew, musiałby rozciągać się na przestrzeni równej całej Holandii, Belgii i Szwajcarii.

Człowiek, który bardzo szybko mówi, wymawia w ciągu minuty 150 słów. Przyjąwszy, że mówi on osiem godzin dziennie bez przerwy musiałby stracić 38 lat, aby wypowiedzieć miliard słów. Przy tym nie mógłby odpoczywać w niedzielę, ani w dni świąteczne.

Premier Goering wyjechał z Polski

Wczoraj po kilkudniowym pobycie w Polsce, premier generał Goering wyjechał do Berlina.

Przejeżdżającego przez Warszawę premiera Goeringa żegnali na dworcu podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagr. Szembek, dyrektor gabinetu ministra Spr. Zagr. Łubieński, dyrektor protokółu dyplomatycznego Romer i wojewoda Jaroszewicz.

150.000 armia w Hiszpanii

PARYŻ. — „Excelsior" w korespondencji z Walencji donosi o ogłoszeniu dekretu, dotyczącego powszechnej służby wojskowej, obejmującej wszystkich młodych ludzi od 23 do 27 lat. W ten sposób ma być stworzona 150-tysięczna armia.

Podpisanie umowy polsko-niemieckiej

Dn. 20 lutego 1937 r. została podpisana przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jana Szembeka, radcę handlowego ambasady R. P. w Berlinie prof. Gawrońskiego oraz przez ambasadora Rzeszy Niemieckiej w Warszawie von Moltkego i radcę ambasady v. Hemmena umowa polsko-niemiecka o przedłużeniu umowy gospodarczej, zawartej pomiędzy Polską i Niemcami 4 listopada 1935 r.

Umowa reguluje na okres dwóch lat, t. zn. do dnia 28 lutego 1939 r. stosunki handlowe pomiędzy obu sąsiadującymi państwami. Przynosi ona w porównaniu z dawną umową szereg zmian o charakterze handlowo-politycznym i technicznym, które pozwalają żywić nadzieję, że obroty towarowe po każdej stronie zbliżą się do wytycznej 176 mil. zł. rocznie. Znaczenie umowy leży w związku z powyższym zarówno w stabilizacji stosunków gospodarczych na dłuższy okres, jak też w utrwaleniu podstaw do dalszego ożywienia handlu między Polską i Niemcami.

Ogłoszenie umowy w Dzienniku Ustaw nastąpi w dniu 1 marca r. b.

Ponura historia 5 morderstw

Za każdym razem spowodowała je trucizna

Pięć razy w ciągu jednego roku w Stanach Zjednoczonych zmarł człowiek o nazwisku Blackman. A za kilka tygodni wyzionie ducha szósty człowiek o tym nazwisku. W pierwszych pięciu wypadkach były to kobiety, w szóstym będzie to mężczyzna. Pięć razy śmierć spowodowała roślinna trucizna Indian brazylijskich, za szóstym razem spowoduje ją krzesło elektryczne.

Historia tych 5 morderstw zaczęła się pod koniec 1935 roku. W kronikach kryminalnych sprawa ta będzie podkreślana, jako jedyna w swoim rodzaju. Nigdy bowiem jeszcze się nie zdarzyło, aby wszystkie ofiary zabójcy i on sam nosili to samo nazwisko. Nazwisko to brzmi Blackman. Imiona kobiet o tym nazwisku brzmiały: Ethel, Aileen, Maud, Georgette i Joan. Mężczyzna zaś, który je zabił nazywa się Lionel Blackman.

W grudniu 1935 roku Lionel Blackman przybył do Chicago z postanowieniem dorobienia się majątku za pomocą szczególnego rodzaju zbrodni na tle ubezpieczeniowym. Pierwszą jego czynnością było wzięcie książki telefonicznej. Szukał tam kobiet o nazwisku Blackman. Musiały to być panny lub wdowy, mieszkające samotnie. Wreszcie znalazł jedną, która odpowiadała temu warunkowi, a poza tym miała jeszcze ten plus, że odnajmowała pokój.

Blackman porozumiał się z nią, obejrzał pokój do wynajęcia, oświadczył, że mu się podoba i nie targując się o cenę wprowadził się.

Po kilku dniach pani Blackman była już zabezpieczona na życie na 20.000 dolarów. Ubezpieczył ją oczywiście sublokator. Towarzystwo przyjmujące asekurację, nie widziało w tym nic podejrzanego. Przypuszczało bowiem, że Blackman ubezpiecza swoją żonę. O tym mówiło nazwisko.

W dwa miesiące później pani Ethel Blackman zmarła na skutek ataku sercowego. Wszystkie symptomy trucizny roślinnej, której użył Blackman, świadczyły o tym. Blackman zaś ze spokojem przyszedł do towarzystwa i odebrał premię.

W podobny sposób pozbył się czterech następnych kobiet, noszących to samo nazwisko, co on. Zmieniał tylko teren działania. Ubezpieczał swe „żony" w Chicago, St. Louis, Nowym Orleanie i Detroit. Również i w Bostonie zamierzał Lionel Blackman zastosować swą szczególną metodę, ale tu mu podwinęła się noga, wskutek prostego przypadku.

Przypadek ten nazywał się Tommy Crafton. Jest to urzędnik bostońskiego towarzystwa asekuracyjnego, do którego zgłosił się Blackman. Przed tym urzędnik ten pracował w Nowym Orleanie i jak przybył do niego Blackman, odrazu go poznał. Craftona zdziwiło że w Nowym Orleanie Blackman ubezpieczył żonę, która wkrótce zmarła i obecnie w Bostonie ubezpiecza on znowu panią Blackman.

Niestety, swych spostrzeżeń nie zakomunikował od razu policji, która mogłaby przeszkodzić zabójstwu piątej pani Blackman. Nie był jednakże pewny czy jego spostrzeżenia są słuszne i porozumiał się w tej sprawie z towarzystwem w Nowym Orleanie. Dopiero gdy stamtąd otrzymał potwierdzenie swych spostrzeżeń, zawiadomił o wszystkim policję, która aresztowała Blackmana w chwili gdy zgłosił się do towarzystwa po odbiór premii asekuracyjnej po zmarłej „żonie".

Do dokonanych zbrodni przyznał się on dopiero po dwudniowym przesłuchaniu. Za kilka tygodni wyrafinowany przestępca stanie przed sądem.

Frontem do Morza

Czy już wiosna?

HEL. — Na półwyspie Helskim rybacy zauważyli przedwczesny ciąg dzikich łabędzi i gęsi, które lecą w kierunku wschodnim.

Z innych gatunków bardzo licznych jest ciąg skowronków polnych i leśnych. Skowronki leśne (Alauda arborea L.) już się zagnieździły w lasach całej mierzei Helskiej.

Nieco mniejszy jest ciąg szpaków.

Inny rodzaj polityki

ma zamiar stosować Japonia

TOKIO. — Przedstawiciel ministerstwa spr. zagr. oświadczył, iż Japonia będzie starała się załatwiać z Nankinem osobno każdą sprawę bieżącą, odbiegając od polityki, stosowanej dotychczas.

Rzecznik ministerstwa spr. zagr. dodał, iż, nie mieszając się w sprawy wewnętrzne Chin, Japonia nie może pozwolić na powstanie bazy antyjapońskiej, pozwalającej na bolszewizację prowincji Suiyan.

Byk nie chciał walczyć z lwem

i dlatego doszło do krwawych zajść!

MEKSYK. — Na arenie „El Progresso" doszło do poważnych zajść, pomimo interwencji policji, doprowadziły do strzelaniny i całkowitego zniszczenia trybun dla publiczności.

Przyczyną zajść było niezadowolenie publiczności z reklamowanej przez czas dłuższy i szumnie zapowiadanej walki byka z lwem. Byk, pomimo pobudzających go okrzyków, wcale nie wykazywał chęci do walki z lwem.

Nie wolno wysyłać ochotników

SZTOKHOLM. — Rząd złożył w Riksdagu projekt ustawy, zabraniającej werbunku i wyjazdu ochotników do Hiszpanii. Ustawa przewiduje również kontrolę okrętów szwedzkich, zatrzymujących się w portach hiszpańskich. Przewidywane są kary do 6 miesięcy za wykroczenia przeciwko ustawie.

Tylko kompromis

BELFORT. — Havas donosi, iż należy oczekiwać w najbliższej przyszłości zawarcia porozumienia pomiędzy strajkującymi robotnikami a przedstawicielami firmy samochodowej Pegeot w Sochaux.

Za wychowanie „zniewieściałego" chłopca

Sąd w Niemczech zabrał rodzicom syna i oddał go pod opiekę

BERLIN. Sąd Najwyższy wydał ciekawe orzeczenie w sprawie interpretacji pojęcia „pozostawienie bez opieki" w stosunku do młodzieży.

Precedensem był wypadek pewnego chłopca w wieku lat 16, którego wychowaniem kie... wyłącznie kobiety: matka, babka i ciotka. Niewłaściwe wychowanie pociągnęło za sobą „zniewieściałość" chłopca, sprzeczną z zasadami wychowawczymi narodowego-socjalizmu.

W toku postępowania sądowego stwierdzono, że chłopiec jest pozbawiony instynktów społecznych, rozkapryszony i mało rozwinięty fizycznie: nie uprawia gimnastyki, nie umie pływać i nie kąpie się.

Sąd Najwyższy uznał to za wystarczający powód do poddania chłopca przymusowej opiece odpowiednich wychowawców. Orzeczenie stwierdza, że skoro wychowanie dziecka nie daje gwarancyj należytego rozwoju duchowego i dzielności fizycznej, jest rzeczą społeczeństwa wkroczyć w takie stosunki i nakazać wychowanie, zgodnie z ideałami III Rzeszy.

Minister... raw Wewnętrznych pod... wyższe orzeczenie do w... mości podległym mu urzędom.

Burzliwa dyskusja w Sejmie

podczas omawiania spraw oświatowych

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu odesłano w pierwszym czytaniu do poszczególnych komisyj projekty ustaw zgłoszone przez posłów. Między innymi odesłano do komisji rolnej projekt ustawy pos. Bartczaka o niepodzielnych gospodarstwach wiejskich, projekt zmierza do uniemożliwienia rozkawałkowania i sprzedaży gospodarstwa rolnego. Do komisji przemysłowo-handlowej odesłano projekt ustawy pos. Snopczyńskiego o utworzeniu rzemieślniczego zakładu inwestycyjnego.

Następnie Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad budżetem Ministerstwa Oświaty. Przemawiało jeszcze 3 posłów oraz min. Świętosławski i referent Pochmarski. Najburzliwiej Izba przyjęła wystąpienie pos. Wójtowicza. Mówca ten wystąpił gorąco w obronie Związku Nauczycielstwa Polskiego, które stało się przedmiotem ataków ze strony pewnych części społeczeństwa.

OSTRE WYSTĄPIENIE

Pos. Wójtowicz wskazał, że to fałszywe i nieodpowiedzialne szafowanie oskarżeniem o komunizm i bezbożnictwo jest szkodliwe. Uniemożliwia ono pracę nauczycielowi, nie mówiąc już o tym, że przynosi mu ono krzywdę.

Mówca protestuje energicznie przeciwko tej kampanii i stwierdza z zadowoleniem, że ataki te spełzły na niczym, że nie udały się. Masy nauczycielstwa zostały wierne swojej organizacji i nie przeszły do szeregów karłowatych organizacyj konkurencyjnych.

DWA OBOZY

Przemówienie pos. Wójtowicza było ciągle przerywane różnymi okrzykami ze stron posłów. Jedni wyrażali swoje zadowolenie z ostrego wystąpienia natomiast inni, którzy atakowali Związek Nauczycielstwa Polskiego, byli bardzo niezadowoleni, że mówca przytacza bardzo dobitne uzasadnienia i odpiera niesłuszne zarzuty.

Pos. Wójtowicz przypomniał, że Zw. N. P. posiada duże zasługi jeszcze z okresu przed wojennego. On to wychował szereg bojowników walk o niepodległość. Zorganizowane nauczycielstwo walczyło w czasach zaborczych o polskość, nie byli to żadni ugodowcy ani karierowicze.

ODPOWIEDŹ MINISTRA

Minister Świętosławski, odpowiadając na szereg poruszonych spraw w czasie rozprawy nad budżetem Ministerstwa Oświaty zapewnił, że uczyni wszystko, by zapewnić normalny rozwój szkolnictwu powszechnemu. Dalej Minister podkreślił, że wychowanie religijne młodzieży jest całkowicie zapewnione. Ministerstwo nie prowadzi również żadnej różnicy gdy chodzi o awans w sprawie przynależności organizacyjnej nauczycieli.

SPRAWA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Bardzo obszernie Minister przedstawił sprawę wychowania fizycznego młodzieży oraz działalność Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Na tym odcinku istnieje współdziałanie z Ministerstwem Spraw Wojskowych. Minister podkreśla wielką wagę sportu i wychowania fizycznego.

Z kolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Sprawozdawca pos. Sowiński podnosi, że znajdujemy się w okresie walki o niepodległość gospodarczą. Mówca pragnie widzieć w 4-letnim planie inwestycyjnym początek planowego marszu do uprzemysłowienia Polski.

Następnie pos. Sowiński referuje Izbie przebieg dyskusji nad tym budżetem w komisji, podkreślając, że poruszano w pierwszym rzędzie sprawę etatyzmu, cen, zagadnienie kosztów, handlu zagranicznego oraz rzemiosła.

Następnie zabrał głos min. Roman.

Przestępca — tłumaczem

Pewne francuskie wydawnictwo zamierzało wydać angielską powieść kryminalną. Nie mogło jednakże znaleźć odpowiedniego tłumacza. W książce roiło się bowiem od zwrotów w angielskiej gwarze złodziejskiej, których nikt nie mógł zrozumieć.

Ponieważ wydawnictwo za wszelką cenę chciało wydać tę powieść, wpadło na szczególny pomysł. Umieściło w gazetach ogłoszenia, w których prosiło mężczyzn znających dokładnie francuską i angielską gwarę złodziejską, aby się zgłosili do wydawnictwa. W ogłoszeniach było jeszcze zaznaczone, że pierwszeństwo mają ci, którzy siedzieli w więzieniach obu krajów.

Spośród setek ofert, które napłynęły w odpowiedzi na to ogłoszenie, wydawnictwo zdecydowało się powierzyć tłumaczenie człowiekowi, który był jak gdyby stworzony do tego. Był to były prawnik, który zeszedł na bezdroża i przez wiele lat siedział w więzieniach francuskich i angielskich.

Powieść została znakomicie przetłumaczona. Prawnik-przestępca doskonale wywiązał się z zadania. Powieść była pisana barwnym, lekkim językiem, a poza tym wszystkie zwroty złodziejskie były odpowiednio oddane we francuskim.

Wydawnictwo zadowolone z tłumacza, powierzyło mu do opracowania następne trzy amerykańskie powieści kryminalne.

Wesoły kącik

Protekcja

Dollly od dzieciństwa marzyła, żeby zostać śpiewaczką.

Sąsiedzi z tego powodu składali kilkakrotnie skargę do komisariatu, bo Dolly śpiewała po całych dniach.

— To jest moje powołanie! — mówiła koleżankom. — Urodziłam się na artystkę, na śpiewaczkę.

— Więc dlaczego nie jesteś śpiewaczką? — pytały koleżanki.

Dolly ze smutkiem kiwała głową.

— Bo nie mam protekcji. Największy talent nie wybije się bez protekcji. Tylko przez protekcję można zostać gwiazdą.

*

Dolly prócz głosu, miała ładne nogi.

Więc, gdy zaczęła szukać protekcji, znalazła bez trudu.

Zainteresowało się nią wiele bardzo wpływowych osób.

Pewien dyrektor banku kupił jej nawet futrzany kołnierz.

Pewien dygnitarz kupił jej zegarek.

Inne wpływowe osoby też kupowały jej podarunki.

Ale Dolly krzywiła się.

— Nie chcę podarunków. Szukam protekcji. Mam talent, mam głos, trzeba mnie poprzeć.

I wszystkie wpływowe osoby zaczęły popierać Dolly.

Najpierw do dyrektora teatru zadzwonił dyrektor banku.

— Niech ją pan zaangażuje — prosił — to bardzo zdolna dziewczyna. Bardzo mi na tym zależy. Odwdzięczę się panu przy okazji.

Potem zadzwonił dygnitarz.

— Niech pan to dla mnie zrobi. Niech mi pan nie odmawia.

Potem dzwoniły inne wpływowe osoby.

Dyrektor teatru nie mógł odmówić. Z wpływowymi osobami lepiej nie zadzierać.

— Dobrze — powiedział. — Niech przyjdzie na próbę.

*

Marzenia Dolly ziściły się. Nareszcie wezwano ją do teatru. Nareszcie będzie śpiewać przed publicznością. Zdobędzie powodzenie, sławę, majątek...

*

Dyrektor przyjął ją bardzo uprzejmie. Kazał jej coś zaśpiewać na próbę.

Dolly zaśpiewała.

Dyrektor słuchał uważnie. A gdy skończyła, podał jej rękę.

— Angażuję panią. Na razie tylko do chóru.

Serce Dolly zabiło radośnie. Nie szkodzi, że do chóru. Zaczyna się zawsze od małego. Grunt, że będzie śpiewać na scenie. I w chórze można pokazać, co się umię.

— Dziękuję, panie dyrektorze — szepnęła wzruszona.

— Ale — dodał dyrektor — przyjmuję panią pod jednym warunkiem.

— Mianowicie?

— Że pani nie śmie na scenie śpiewać. Wyjdzie pani z chórem, ale nie wolno pani otworzyć nawet ust.

Napoleon Sądek.

RADIO

6.30 Pobudka i gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik i informacje. 7.30 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dzieci młodszych. 12.03 Koncert orkiestry reprezentacyjnej Koł. Przysp. Wojsk. 12.40 Dziennik. 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Z operetek francuskich. 16.30 Koncert chóru męskiego „Dzwon" pod dyr. Z. Moczyńskiego 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Pieśni Józefa Marxa odśpiewa A. Szlemińska. 17.50 „Momencik". 18.00 Pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 19.00 „Dyskutujmy". 19.20 „Nitra — miła Nitra" — audycja muzyczna. 20.00 Pog. muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. Transmisja z sali Domu Katolickiego „Roma". Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego, Kaz. Kranc i R. Maciejewski — 2 fort. W przerwie ok. godz. 21.00 Dziennik i pogadanka. 22.30 Od fabryki do powieści (z pogranicza techniki i literatury) — szkic literacki — wygł. B. Karpacki. 22.45 Muzyka z dancingu „Cafe Club" w Warszawie.

470 „wilczych dołów"

zapobiegnie częstym powodziom

Wszelkie próby trzymania „w cuglach" olbrzymich mas wody potężnej rzeki za pomocą tam, kanałów i tym podobnych urządzeń zawiodły. Nawet najwspanialsza budowla wzniesiona w tym celu padła ofiarą rozszalałego żywiołu, jak to miało miejsce podczas ostatniej powodzi w Stanach Zjednoczonych. Jeśli w przyszłości chce się uniknąć rozlewu rzek jak Missisipi, Ohio i t. p., należy znaleźć inne środki i drogi.

I właśnie nowy projekt wysunął obecnie francuski uczony George Claude. Najlepszy ten uczeń naszej słynnej rodaczki, pani Curie-Skłodowskiej, od lat jest już popularny w dziedzinie chemii i fizyki. Teraz podczas katastrofalnej powodzi w Stanach Zjednoczonych uczony zainteresował się bliżej tą sprawą i wpadł na bardzo prosty, a przez to niemniej genialny pomysł uniknięcia na przyszłość podobnej katastrofy.

George Claude pragnie po prostu odebrać niesamowitą siłę potężnym masom wody, przez odprowadzenie ich w głąb w ziemi za pomocą „wilczych dołów". Budowa „wilczych dołów" kosztowałaby 400 milionów dolarów. Suma ta jednakże z czasem by się zwróciła, ponieważ urządzenia te byłyby bardzo długo trwałe i wymagałyby tylko od czasu do czasu pewnych drobnych ulepszeń.

Co za korzyść dałby ten system „wilczych dołów"? W normalnych czasach przez Mississipi przepływa w ciągu sekundy 20.000 metrów sześciennych wody. Ale ilość ta podczas powodzi dochodzi do 60.000 m. Jeśliby udało się odprowadzić 20.000 metrów sześciennych wody, wówczas uniknętoby raz na zawsze katastrofalnych powodzi.

Dla zrealizowania swego planu George'owi Claude'owi wystarczyło 470 „wilczych dołów" z których każdy miałby pojemność 43 metrów sześciennych wody.

Zarzut, że pod powierzchnią ziemi nie byłoby miejsca na tak olbrzymią ilość wody jest nieuzasadniony, ponieważ Missisipi od źródeł do ujścia przebiega olbrzymią trasę.

Niezbędnym warunkiem jest to, żeby odpływająca woda była przed tym należycie oczyszczana, aby muł i nieczystości nie zatkały „wilczych dołów". Nie należy się dziwić, że uczony wierzy, iż 470 „wilczych dołów" wystarczy na odprowadzenie tak olbrzymiej ilości wód. Woda podziemna biegnie bowiem z szybkością od 30 do 40 metrów na sekundę, a więc posiada dość wartki nurt.

Zmyślili niesamowitą historię

aby dostać się do Europy

Angielski statek „Patrician" opuścił już Trinidad i znajdował się na pełnym morzu, gdy zameldowano kapitanowi, że na pokładzie znaleziono dwóch nieznajomych, którzy prawdopodobnie wkradli się na statek w Trinidad.

Natychmiast postawiono ich przed oblicze kapitana, który przystąpił do przesłuchania. Okazało się jednak, że nieznajomi nie znają angielskiego. Wezwano więc lekarza okrętowego, władającego kilkoma językami. Nieznajomi oświadczyli mu, że znają tylko francuski, że nazywają się Santore i Longchamp i że uciekli z Czarciej Wyspy.

Następnie opowiedzieli o swych strasznych przygodach. Przed pewnym czasem wraz z trzema jeszcze towarzyszami uciekli z francuskiej Kajenny przez wiele dni płynęli w małej łodzi w stronę Trinidad. Głód i pragnienie dawały im się strasznie we znaki. Trzej towarzysze nie wytrzymali tych katuszy i po drodze wyzionęli ducha. Oni zaś przybyli do Trinidad i teraz zamierzają „na gapę" wrócić do Europy.

Kapitan odczuł litość dla zbiegów i polecił ich traktować o wiele łagodniej niż normalnie traktuje się pasażerów „na gapę". Nie pracowali i byli dobrze odżywiani, aby po ostatnich przeżyciach przyszli nieco do siebie.

Gdy statek przybył do Londynu, kapitan uznał za swój obowiązek, przekazać zbiegów w ręce policji. Ta znów porozumiała się natychmiast z władzami francuskimi, prosząc o dokładniejsze informacje o przybyłych.

Okazało się wówczas, że obaj przybysze nigdy nie przebywali na Czarciej Wyspie i cała ich opowieść była wyssana z palca. Chcieli dostać się do Europy bez opłacenia biletu okrętowego i dlatego zmyślili tę historyjkę.

To im się w zupełności udało, ale zanim wrócą do Francji, zaznajomią się jeszcze przed tym z więzieniami londyńskimi.

W rocznicę bitwy pod Miechowem

OLKUSZ. — Z okazji 74 rocznicy bitwy powstańców z z Moskalami pod Miechowem w dniu 20 bieżącego miesiąca, odbyła się uroczystość z udziałem przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, organizacji miechowskich oraz młodzieży szkolnej. Po nabożeństwie żałobnym złożono na grobie powstańców kilka wieńców.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Tatiana córka pułkownika żandarmerii Iwanowa, i zmarłej przed dwoma laty Polki, zakochała się w młodym bojowcu, Tadeuszu Orlińskim zwanym Sokołem, i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster tejże fabryki usiłował zniewolić Izdebską, ta jednakże zdołała mu się wyrwać i uciec. Z zemsty majster zadenuncjował ją w ochranie i Jadwiga Izdebska została niewinnie aresztowana.

Tymczasem Tadeusz przygotowywał zamach na pułkownika Iwanowa, lecz w przeddzień wykonania tegoż został aresztowany. Wobec tego Tania postanowiła sama wykonać zamierzony zamach i pewnego dnia zjawiła się w ochranie w gabinecie swego ojca. Iwanow jednak zdołał wyrwać jej rewolwer z ręki i zmusił ją do powrotu do domu. Gdy jechała wraz z ojcem zobaczył ją doktór Dłuski, jeden z bojowników o wolność, i odtąd towarzysze uważali Tanię za zdrajczynię.

Tadeusz uciekł z gmachu sądu i ukrył się w mieszkaniu matki towarzysza partyjnego, Piaseckiego, straconego przez Moskali. Tu też doniesiono mu o rzekomej zdradzie Tani. Wreszcie postanowiono wezwać ją na sąd partyjny.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partyjnej. Tu wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomowności.

Na posiedzeniu komitetu bojowego postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć. Uprzedzono ją „grypsem", że do jej celi przybędzie spowiednik. Gdy Izdebska została sama z księdzem, ten udzielił jej wskazówek odnośnie ucieczki i zostawił mundur strażniczki, aby mogła się przebrać. Ucieczka się udała, ale władze zwierzchnie obawiając się dymisji osadziły w więzieniu strażniczkę pilnującą Jadwigę Izdebską. Strażniczkę oskarżono o ułatwienie ucieczki Izdebskiej. Jadzia przybyła do mieszkania Piaseckiej i tu spotkała się z Tadeuszem.

Z kolei przystąpiono do drugiego zamachu na pułkownika Iwanowa. Tania wysłała do niego list, że niby chce się z nim zobaczyć i wyznaczyła mu spotkanie. W rzeczywistości zamiast Tani miał czekać bojowiec. Tymczasem Iwanow na spotkanie nie poszedł, lecz wysłał agenta, który też został zabity zamiast pułkownika. Po tym nowym nieudanym zamachu, Tanię znów uważano za prowokatorkę, lecz ostatecznie przekonano się o jej niewinności.

Tania umówiła się z Tadeuszem i gdy się spotkali od razu zapytała czy ją nadal kocha, gdyż jeden z bojowców powiedział jej, że Sokół interesuje się Izdebską. Nie otrzymawszy jasnej odpowiedzi, Tania szybko odeszła i odtąd Tadeusz nie mógł jej odnaleźć.

Bojowcy postanowili zgładzić generał-gubernatora Skałłona i opracowali dokładny plan zamachu. Jeden z nich w przebraniu rosyjskiego oficera miał znieważyć czynnie konsula niemieckiego. Obrażonemu dyplomacie powinien wyrazić ubolewanie generał-gubernator. Bojowcy więc planowali, że w tym czasie, gdy Skałłon będzie jechać do mieszkania konsula, rzucą na niego bombę.

W tym celu członkini organizacji bojowej, Hanna wynajęła mieszkanie frontowe w domu przy ul. Koszykowej 13. Okna jej lokalu wychodziły na Koszykową i Natolińską, na której mieszkał konsul niemiecki. Bomby miano rzucić z okien wychodzących na Natolińską. Hanna zameldowała się jako Irena Kozłowska, a Jadzię Izdebską i drugą bojowczynię przyjęła rzekomo do służby.

Tadeusz przyniósł do mieszkania na Koszykowej cztery bomby. Wszystko jest już przygotowane do zamachu. Trzy dziewczyny czekają tylko na przejazd Skałłona.

Bojowiec Adam, przebrany za oficera rosyjskiego z 34-go pułku artylerii z Kalisza, spoliczkował wice-konsula niemieckiego, po czym spokojnie odjechał dorożką do mieszkania na Wolskiej, gdzie oczekującemu na niego Tadeuszowi opowiedział przebieg całego zajścia. Obrażony wice-konsul zażądał satysfakcji. Skałłon, przerażony odpowiedzialnością, grążącą mu za znieważenie obcego dyplomaty, wezwał dowódcę 34 pułku i kazał dostarczyć winnego oficera.

Poszukiwania oficera, który czynnie znieważył niemieckiego wice-konsula, nie dały żadnego rezultatu. Skałłon otrzymał rozkaz złożenia wizyty niemieckiemu wice-konsulowi i przeproszenia go za przykre zajście. Generał gubernator bojąc się zamachu bojowców, kazał przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności. Tajni agenci zbadali, kto zamieszkuje frontowe mieszkania na ulicach, przez które przejedzie Skałłon.

Badanie przez policję kto mieszka we frontowych mieszkaniach na ulicach, przez które będzie jechał Skałłon, nic wykazało nic podejrzanego. Skałłon postanowił złożyć wizytę niemieckiemu wice-konsulowi w sobotę o dwunastej w południe.

Tadeusz przyniósł dziewczętom na Koszykowej Nr. 13 wiadomość, że wice-konsul został spoliczkowany, a zatem należy przygotować się do dokonania zamachu. Pouczył dziewczęta, co mają robić, gdy Skałłon będzie przejeżdżać

Nazajutrz Jadzia i Laleczka stały na zmianę przy oknach, które wychodzą na ulicę Natolińską i flirtowały z lokatorami przeciwległego domu.

Byli to przeważnie bogaci synkowie, uczniowie szkoły kadetów, którzy, próżnując przez cały dzień, zadowoleni byli z takiego zajęcia, jak oczkowanie z ładnimi dziewczynami z sąsiedniego domu. Toteż posyłali im całusy w powietrzu i starali się ruchami rąk wyrazić swoje uczucia.

— Wyobrażam sobie, jak ci nicponie i pasibrzuchy będą zdziwieni i przerażeni, kiedy dowiedzą się, że ta właśnie „kucharka" i „pokojówka", które tak kokieteryjnie z nimi flirtowały, rzuciły bomby na Skałłona.

Wieczorem przyszedł znów Tadeusz. Oznajmił dziewczętom, że według tego co gazety piszą o zajściu na Placu Zielonym, Skałłon zmuszony będzie przeprosić osobiście niemieckiego wice-konsula.

— Widzę, że niecierpliwicie się, — powiedział do Hanny.

— Wyraz „niecierpliwość" — to określenie zbyt słabe na wyrażenie tego, co przeżywamy, — oświadczyła Hanna. — Wyobraźcie sobie, towarzyszu Tadeuszu, że przez cały dzień znajdujemy się w stanie gorączkowego podniecenia. Co chwila wydaje nam się, że on jedzie, że zaraz stanie się to, co się ma stać. Nerwy nasze znajdują się w stanie najwyższego napięcia! Gdyby przynajmniej wiadomo było, jaki to będzie dzień, kiedy Skałłon będzie jechał... A tu nie wiadomo, czy dziś, jutro czy pojutrze. A czasem znów powstają wątpliwości: może w ogóle nie wyjedzie, może zlęknie się?

— Ale noce są jeszcze straszniejsze — odezwała się Jadzia. — Prawie, że nie sypiamy. Wzdrygamy się i zrywamy, słysząc najlżejszy szmer. Może to rewizja? Może wsypał nas prowokator?... Czy nie masz jeszcze żadnej wiadomości o Tani? — zapytała nagle Jadzia.

— Nie... — odpowiedział Tadeusz niechętnie, a twarz jego spoważniała — Tania nie wiedziała



— To jedzie Skałłon w otoczeniu wielu konnych! — zawołała Jadzia i szybko odchyliła firankę.

ostatnio nic o naszych zamiarach... Sądzę, że gdy ktoś nie wie, gdzie znajdujemy się albo też co zamierzamy, wtedy nie ma możliwości, aby nas albo nasze plany wydać...

Z jego tonu Jadzia wyczuła, że więcej o tej sprawie nie będzie mówił, że nie chce otwierać rany, która może już zasklepia się...

W nocy Jadzia leżała na swym posłaniu z otwartymi oczami. Myślała o Tadeuszu i Tani... Dlaczego twarz Tadeusza tak zmieniła się, gdy zapytała go o Tanię?

Naraz Jadzia zadrżała. Usłyszała na schodach ciężkie kroki i głośną rozmowę w bramie.

— Hanno! — zawołała.

— Co się stało?

Hanna także nie spała.

— Słyszysz?

— Tak!

— Co to może być? Policja? Trzeba obudzić Laleczkę.

— Zdaje się, że policja... — Hanna zeskoczyła z łóżka.

— Trzeba wyjąć bomby z ukrycia, — wyszeptała Jadzia.

— Co ci wpadło na myśl?

— Jeżeli to policja, to pewnie poinformował ją prowokator, że tu schowane są bomby i że przygotowujemy zamach na Skałłona. Zamiast wpaść w ręce tych katów bez walki, lepiej powitać ich od razu bombami...

— To byłoby zbyt ryzykowne. Czekajmy... Może policja nie znajdzie bomb...

Dziewczęta siedziały na łóżkach i nasłuchiwały. W bramie dwóch mężczyzn głośno rozmawiało po rosyjsku. Gdzieś niedaleko otworzyły się drzwi i po chwili zatrzasnęły się z łoskotem.

— Co to może być? Gdyby to była policja, już by tu była... — zauważyła Laleczka.

Na czubkach palców Jadzia podeszła do drzwi frontowych i zaczęła nasłuchiwać. Słyszała, jak dwóch mężczyzn schodzi z schodów i rozmawia z sobą, że inżynier, który mieszka na trzecim piętrze, powróciwszy do domu późno w nocy, złapał swą żonę w niedwuznacznej sytuacji z pewnym oficerem...

— Teraz obaj, inżynier i oficer, leżą ciężko ranni — opowiadał jeden z mężczyzn.

Dopiero teraz zrozumiały dziewczęta powód hałasu w bramie i na schodach.

Około dziewiątej rano przyszedł Tadeusz z poranną gazetą. Opowiedział, że na mieście odbywają się obławy i masowe aresztowania, że ubiegłej nocy żandarmeria przeprowadziła niezliczoną ilość rewizyj...

— To dowód tego, że Skałłon zamierza istotnie jechać do wice-konsula, że wyjedzie z Belwederu — dodał Tadeusz. — Wszystkie te obławy i rewizje są zastosowane, jako środek zapobiegawczy przeciwko ewentualnemu zamachowi na Skałłona...

— A zatem już dziś można się go spodziewać

— Bardzo prawdopodobne, ale z powodu aresztów i rewizyj, które odbywają się na mieście, trzeba teraz zachować ostrożność najdalej idącą — oświadczył Tadeusz. — Czy tu wszystko jest w porządku?

Raz jeszcze obejrzał całe mieszkanie, zajrzał do każdego kąta, skontrolował każdy drobiazg, a potem raz jeszcze przypomniał im, jak mają postępować w czasie zamachu, szczególnie kładąc silny nacisk na ich zachowanie się w czasie ucieczki.

Zapowiedział im, że uciekać muszą przez drzwi kuchenne. Dlatego też usunął z drogi, prowadzącej do tych drzwi, wszystkie przedmioty, które mogłyby przeszkodzić w czasie ucieczki.

— Każda chwila odgrywa rolę w takiej sytuacji — wyjaśnił. — Najmniejsze opóźnienie może być bardzo niebezpieczne.

— Dziś na pewno będzie jechał... Bądźcie gotowe, moje bohaterki!... — tak pożegnał się z dziewczętami Tadeusz.

Z każdą z nich się pocałował. Możliwe, że nigdy już się nie zobaczą... Kto to wie?... W oczach Jadzi lśniły łzy... W milczeniu ściskała dłoń Tadeusza, oczy jej zatonęły w jego oczach...

I znów trwało długie, uciążliwe, gorączkowe oczekiwanie. Godziny wlokły się bez końca. Jadzia i Laleczka nie miały już cierpliwości i nerwów, aby dalej flirtować z młodzieńcami z przeciwka. Stały za opuszczonymi zasłonami okiennymi, oczekując i nasłuchując z bijącym sercem.

Okna były otwarte. Ciepły wiaterek poruszał lekko firankami.

Dziewczęta nasłuchiwały ze wstrzymanym oddechem. Gdy tylko słyszały tupet końskich kopyt, drżały...

Ale to były tylko zwyczajne dorożki. Skałłon nie ukazywał się. Dzień przeszedł na tym gorączkowym oczekiwaniu. Przed wieczorem Jadzia smutnym głosem odezwała się:

— Kto wie, czy Skałłon będzie tędy przejeżdżał?... Zdaje się, że cała nasza praca i męka na nic się nie zdadzą...

I znów nadszedł wieczór. Dziewczęta, wyczerpane nerwowym napięciem w ciągu dnia, teraz ogarnęła depresja. Bez celu błądziły po pokojach, z rzadka tylko padało jakieś słowo. Ręce opadały im, wydawało się, że wszystko było stracone...

Widząc przygnębienie dziewcząt, Tadeusz swoim ożywieniem dodał im humoru.

— Bojowiec musi umieć czekać — powiedział — Rewolucjonista musi mieć wytrwałość i silną wolę...

— Ależ nerwy nie wytrzymują tego oczekiwania — zawołała Hanna. — Często zdaje się, że serce nam wyskoczy z piersi...

Nazajutrz dziewczęta znów stały na posterunku. Naraz usłyszały tupot szybko pędzących koni. Dziewczęty drgnęły.

— To jedzie Skałłon w otoczeniu wielu konnych! — zawołała Jadzia i szybko odchyliła firankę.

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

23 LUTY WTOREK.

Piotra b. d. K. Flo- Florentvna.
Słowiański: Przedzisława, Bądzimierza.
Słońca: wsch. 6.36, zach. 17.04.
Księżyca: wsch. 15.16, zach. 5.22.

HISTORIA PODAJE:

1766 Zmarł we Francji król St. Leszczyński.
1820 Zmarł w Krzemieńcu Alojzy Feliński zasłużony poeta.
1859 Zmarł w Paryżu Zygmunt Krasiński.
1934 Koronacja króla Belgii Leopolda III.

ZYGMUNT KRASIŃSKI.

Był nie tylko pieśniarzem, ale też i głębokim myślicielem. Utwory jego wznoszą ducha i pogłębiają myśli. Główne utwory Krasińskiego to „Nieboska Komedia", „Irydion", „Psalmy", „Przedświt" i wiele cudnych liryków. Na jego twórczość mieli duży wpływ Mickiewicz i lord Byron.

PRZYSŁOWIA

„Nie masz winy bez przyczyny"

AFORYZMY

„Skąpstwo wobec siebie jest największą groteską życia".

ZŁOTE MYŚLI

„Cnota nie rada szuka nagrody, ale chce aby jej ludzie szukali".
A. M. Fredro.

KTO NIE WIE ŻE

Świat liczy 1864 miliony ludności.

WESOŁE DROBIAZGI

Do sprzedania: Gramatyka dla wierszokletów.

HUMOR WIELKICH LUDZI

Mała omyłka: Ambasador króla marokańskiego podczas pobytu swego w Anglii za Karola II, przedstawił mu następujące pismo od swego władcy:

— Niech Bóg Najwyższy „posoli" cię w zdrowiu, aż do skończenia dni.

Uczony Ambasador znalazł w słowniku: posolić — zakonserwować.

Czy „Ślepy Maks" był pod opieką

Sensacyjna rozprawa sądowa

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie toczyła się niezwykła sprawa, w której w charakterze oskarżonego występował wyższy oficer policji. Zarzut postawiony jemu również należy do zupełnie wyjątkowych.

Podinspektor policji w Łodzi, Nossek, został w ubiegłym roku przeniesiony do jednego z województw południowych. Wkrótce po opuszczeniu przezeń placówki zaczęły o podinspektorze krążyć wieści, iż otaczał opieką miejscowe elementy kryminalne, a zwłaszcza z możnej protekcji podinspektora korzystał i nadużywał groźny przestępca i herszt terrorystycznej szajki „Ślepy Maks". „Ślepy Maks" bezkarnie grasował przez dłuższy czas, a dopiero po wyjeździe podinspektora Nosska władze bezpieczeństwa ukróciły jego działalność i zamknęły w kryminale.

W całą sprawę wkroczył prokurator. Zbadano wielu świadków i w rezultacie przeprowadzonego śledztwa postawiono podinsp. Nosska w stan oskarżenia za nadużycie władzy.

Rozprawa toczyła się przed kilku miesiącami w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Podinsp. Nossek nie przyznawał się do winy. Nie zaprzeczał, iż „Ślepy Maks" odwiedzał go w biurze. Jak każdy funkcjonariusz policji, musiał mieć swych informatorów, którzy z natury rzeczy rekrutowali się spośród świata przestępczego.

Sąd Okręgowy stanął jednak na stanowisku, że kontakt podinsp. Nosska ze „Ślepym Maksem" miał na celu zapewnienie mu bezkarności i skazał oficera policji na półtora roku więzienia.

Od tego wyroku odwołał się skazany, twierdząc w skardze apelacyjnej, iż obciążające go zeznania złożyli przez zemstę zawodowi przestępcy, których działalność ukrócał właśnie przy pomocy znienawidzonego przez nich informatora.

Tłumaczenie snów

Wierne Serce 15. Narzeczony jest Pani wierny. Wyjdzie Pani zamąż w r. 1939.

Wodna Lilia 2. Rozrywka czeka Panią. Szczęście w miłości.

P. Katiusza. Spotka Pani dawnego znajomego. Będzie kłopot przejściowy. Niedomaganie w domu.

„Marzycielka 2222". Jazda czeka Panią. Kłopot pieniężny. Ktoś Panią obmawia.

P. Storcz z Jarzyła (brześć n. B.). Spełni się marzenie. Mężczyzna w mundurze myśli o Pani.

„Pomo Jeanette". Otrzyma Pani posadę, a fakt ten spowoduje w Pani życiu radykalną zmianę na lepsze. Proszę się energicznie o to starać. Przepuszczenie Pani jest błędne.

C. K. M. Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze. Otrzyma Pan pieniądze. Pozna Pan miłą blondynkę.

P. Tosia B. nr. 1. Przykrość czeka Panią. Kłótnia z kobietą. Szczęście i zamożność w przyszłości.

25, Kwiat Tuberozy. Spotka Pani blondyna. Będzie smutek chwilowy. Podróż latem. Charakter pisma zdradza dobroć i rozsądek.

P. Janina G-wicz. Odwiedzi Panią dobra znajoma. Miesiąc sierpień będzie dla Pani pomyślny. Spełni się marzenie.

Piękna Lideczka. Szczęście w miłości wróżę Pani. P. Edek myśli o Pani. Będzie rozrywka. Smutek z powodu mężczyzny.

P. K. Sikorska. Syn niech się nie martwi, będzie pracował. Radzę Panu włożyć pieniądze w posiadłość, a nie w handel. Otrzyma Pan list.

P. „Fenomen-róża". Otrzyma Pani pieniądze. List nadejdzie lub papier urzędowy. Blondynka jest Pani życzliwa.

P. Anita 36 (Kraków). Starania Pani, zmierzające do poprawy warunków materialnych, będą w tym roku uwieńczone powodzeniem. Kłopot będzie wkrótce, lecz szybko minie. Ziści się marzenie.

Humor w sądach

Kopalnia anegdot o słynnych adwokatach

Kulisy sądowe posiadają swój własny, odrębny humor. Kto chciałby pogłębić studia nad Temidą Uśmiechniętą, znajdzie w zbiorze „L'Humour au Palais", istną kopalnię anegdot o najsłynniejszych prawnikach francuskich, szereg dowcipnych i ucieszných historyjek z życia sądów francuskich i belgijskich. Z przemówień adwokatów:

„Od czasu, kiedy mój klient pracuje w tej fabryce, — jest to co najmniej jego czwarta złamana noga!"... „Tak, jak Arystoteles, lubił rozprawiać o filozofii, spacerując po Champs Elysees".

„Jakież jest to prawo, które zabrania nieboszczykowi napisać testament na łożu śmierci?..."

— „Od czasu, kiedy mój klient stracił obie ręce nie może się podjąć żadnej pracy. Zmuszony jest po prostu wyciągać rękę!..." „Aby mu rzucić pogardę w twarz, odwrócił się doń plecami..." „Chcieli ją zmusić do opuszczenia domu, z którym łączyły ją najlepsze wspomnienia, tam bowiem umarł jej mąż..."

Powiedzonka tego rodzaju należą do typu t. zw. „lapsus linguae". Nie są one bynajmniej wyłącznym przywilejem adwokatów. Oddajmy głos prokuratorom:

„Panowie przysięgli! Spójrzcie na twarz oskarżonego. Jest to zwierciadło, w którym każdy z was spostrzeże oblicze bandyty!..." „Mąż wraca z pracy, zastaje mieszkanie zupełnie puste i żonę, która nie ugotowała obiadu..." „Nieszczęśliwy otrzymał śmiertelną ranę. Sam to zresztą przed chwilą powiedział..." — „A teraz już nie prokurator pyta, ale uczciwy człowiek..." — „Ofiara runęła wówczas na ziemię z okrzykiem: „Jestem zamordowana"! — Mówiła prawdę..."

Z kolei anegdotki z sądu i gabinetów prawników. Jeden z najznakomitszych adwokatów Paillet, przejrzawszy akta sprawy swego klienta, wzywa go, by mu je wręczyć: „Pańska sprawa nie jest uczciwa, łaskawy panie — mówi — nie mogę jej przyjąć". W pierwszej chwili klient jest zdumiony i nie wie, co robić. Wnet się jednak uspokaja, przegląda akta i wsuwa między papiery kilka banknotów tysiącfrankowych.

„Niech pan mecenas przejrzy łaskawie jeszcze raz te akta. Mam wrażenie, że przyjmie pan jednak sprawę!"

Paillet, który spostrzegł manewr klienta, uśmiechnął się i odpowiedział: „Nie wiem, co znajdę nowego w aktach, ale ponieważ nie ma nic nowego w tej sprawie, pozwoli pan, że pozostanę przy swoim pierwszym sądzie".

Pewien prezes sądu znany był z bujnego życia i rozległych stosunków w kołach aktorek. Któregoś dnia stary wyga sądowy, adwokat występujący w obronie oskarżonego, rozpoczyna przemowę tymi słowy: „Pan prezes i ja mamy wspólną przyjaciółkę..." Sąd dziwi się, prezes jest mocno zaniepokojony, a na sali daje się słyszeć lekki szmer zadowolenia. Ale mecenas ciągnie dalej: „Wymieniłem naukę prawa".

Woźny wywołuje sprawę rozwodową. Jeden z adwokatów zabiera głos: „Panie sędzio, jestem gotów do rozprawy. Występuję w imieniu żony". Sędzia zwraca się w stronę przeciwnika i zapytuje: „A pan mecenas w czyim imieniu?"

Jeden z prokuratorów lubował się w górnolotnych frazesach, którymi ozdabiał każdą swoją mowę. Przemawiając kiedyś w sprawie o morderstwo, usiłował nadać jej znaczenie ogólnospołeczne i zagalopował się: „Panowie sędziowie! Wystrzegajmy się morderstwa, albowiem doprowadzić ono może do kradzieży, a stąd już krok tylko do sprzeniewierzenia!"

Na małej wokandzie...

Skomplikowany rachunek

czyli o rybce i gęsinie

(A. E.) W okolicach Pragi znany jest zakład kulinarny pana Hilela Mamesglika, którego oryginalnie wymalowany szyld opiewa:

„Restauracja Podupieczoną kaczką różnych potraw do wyboru"

Do powyższego przybytku zawitał pewnego razu pan Michał Wróblewski, który rzuciwszy krytycznym wzrokiem na rozłożone pod szkłem zakąski, rzekł:

— Panie kupiec! Jest co porządnego do trygania?

Oblicze pana Mamesglika rozpłynęło się w dobrodusznym uśmiechu:

— A dlaczego nie ma być? Jest! Gęsinka jest, rybuchna jest, pypek smaczny... Co się pana chce, mogie pana dać.

— Co kosztuje gęsina?

— Osiemdziesiąt groszy.

— A rybka?

— To samo.

— No to daj pan gęsinę!

Pan Wróblewski usiadł i przysunął do siebie podany talerz z gęsiną. Nie tknął jej jednak, tylko dumał przez chwilę, po czym rzekł z westchnieniem:

— Rozmyśliłem się, panie kupiec. Zabierz pan te gęsinę i daj pan rybkę.

Faszerowana rybka zajęła miejsce gęsiny i pan Wróblewski zjadł ją ze smakiem. Po czym wstał i skierował się ku wyjściu, wywołując tym niepokój pana Mamesglika.

— Panie klient! Jak się je, to się płaci!

— Płaci się? — powtórzył zdziwiony pan Wróblewski.— A za co?

— Za rybkę.

Pan Wróblewski wzruszył ramionami.

— Co pan będziesz wariata odstawiał, panie kupiec. Mało, że panu gęsinę za rybkę oddałem, jeszcze gotówkę mam wybulić?

— Przecież za te gęsinę też pan nie zapłaciłeś!

— A bo ja ją zjadłem? — odparł pan Wróblewski. Po czym lekkim krokiem opuścił restaurację.

Pan Mamesglik stał przez chwilę jak wryty. Tarł dłonią zafrasowane czoło i w końcu szepnął:

— Dziwnie mnie jest teraz na duszy, z powodu nie wiem, kto ma rację: ja, czy on?

Jeżeli ja mam rację, to potrzebuję jego gonić.

Jeżeli on ma rację, to nie potrzebuję.

No więc potrzebuję, czy nie porzebuję? Sądzę, że wątpię, żeby nie potrzebowałem.

Pan Mamesglik ruszył w pogoń za panem Wróblewskim i ujął go. Skutkiem tego sąd grodzki skazał amatora darmowych rybek na 3 tygodnie aresztu.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Za wcześnie kwiatku, za wcześnie

P. HALKA nadsyła nam list, wręcz... oszałamiający:

„Kochany Redaktorze! Zwierzenia moje wydadzą ci się może nieprawdopodobne, lecz wierz, iż są one najświętszą prawdą.

Mam obecnie 14 lat. Na swój wiek jestem doskonale rozwinięta.

Przed dwoma laty poznałam 17-letniego chłopca. Gdy spojrzał na mnie swymi pięknymi oczami, odrazu poczułam, że kocham go pierwszą wiośnianą miłością. Poczęliśmy spotykać się. Spotkania nasze były pełne zaklęć miłosnych i pocałunków bez końca (naturalnie z jego tylko strony, gdyż ja nigdy nie powiedziałam mu o swej miłości). Pieszczoty jego zaczęły na mnie stopniowo działać.

Ulegając jego namowom, oddałam mu swe dziewictwo. Po tym, jak zwykle bywa, przyszło... rozstanie. Mojemu Ryśkowi stałam się już nie potrzebna.

Redaktorze, gdybyś wiedział ile ja łez wylałam po stracie ukochanego.

Po kilku tygodniach znów do mnie wrócił. Znów przyszła miłość, a po tym znów rozstanie...

I tak się zdarza dosyć często.

Podczas naszych rozłąk Ryś jest dla mnie wprost bez litości. Wymyśla mi od najgorszych. Ja naturalnie też nie pozostaję mu dłużna. Czasami dochodzi między nami do niezbyt brutalnych rękoczynów...

Lecz podczas naszych idylli miłosnych znów pieszczotom i pocałunkom nie ma końca. Mnie doprowadza to do rozpaczy, gdyż nie mogę znieść, iż jestem zabawką w jego rękach. Pomimo doznawanych od niego przykrości, kocham go nadal.

Muszę Ci jeszcze powiedzieć, że kocha się w nim bardzo wiele moich koleżanek.

A teraz, Redaktorze, wytłumacz mi postępowanie Ryśka i radź, co mam dalej czynić. Wydrukuj mój list, niech przeczyta i wie, jak bardzo go kocham i cierpię przez niego.

* * *

Zaczęła Pani, kochana Panno Haleczko rekordowo wcześnie. Gdyby mnie Pani nie uprzedziła o nieprawdopodobieństwie tych zwierzeń, rzeczywiście, bodaj bym im nie wierzył. Dziś ma Pani zaledwie lat 14. Więc, gdy się „to" stało, miała Pani lat może 13... niespełna...! Czy Pani wie, że gdyby policja o tym się dowiedziała, Rysiek byłby za to surowo ukarany przez sąd... dla nieletnich, bo sam jest jeszcze także... smarkaczem...?

W jakim to środowisku wychowała się Pani? Ale już nie czas teraz na spóźnione rozmyślania.

Ładna z Was parka, nie ma co! Bo ostatecznie, gdybyście się oboje doprawdy kochali, więc może jakoś dociągnęlibyście do wieku, dozwalającego na małżeństwo i pobralibyście się. Ale Wy się „kochacie", jak dwa wariaty, wymyślacie sobie i nawet z lekka się obtłukujecie. Trochę uścisków i trochę... „wycisków". Doradzać takiej parce „gołąbków" małżeństwo, to jeszcze większy grzech, niż to, co teraz wyrabiacie.

Trzeba koniecznie jak najszybciej przerwać ten stosunek, bo lada chwila może Pani już dorosnąć do... dziecka!

Jeżeli już Pani tak pilno do miłości, to proszę jednak jeszcze poczekać dwa latka, a po tym postarać się o męża, z którym kochalibyście się nawzajem prawdziwie, wypędzając ze swego serca kochanka, który wydaje mi się łobuzem spod najciemniejszej gwiazdy.

Łotr nabrał chłopca na spadek

Oszustwo odbyło się z całą formalnością

W roku 1912 wyemigrował do Ameryki Józef Dytko, mieszkaniec wsi Dankowo pod Białą Rawską. Na ojcowiźnie pozostał brat jego, Ignacy.

Początkowo emigrant przysłał listy, do brata, ale gdy wybuchła wojna światowa, korespondencja przerwała się i od tej pory Ignacy Dytko nie otrzymał już żadnej wiadomości od brata.

Poszukiwania za pośrednictwem konsulatu wykazały, że Dytko wyjechał w roku 1929 do Boliwii i tam ślad po nim zaginął.

Przed paroma dniami zawitał do Dankowa elegancko ubrany osobnik z wielką teką pod pachą i prosił o wskazanie domu sołtysa. Zaprowadzony do sołtysa, oświadczył, że jest wysłannikiem adwokata z Warszawy i poszukuje Ignacego Dytko, któremu zmarły w Boliwii brat Józef zapisał przed śmiercią cały swój majątek w sumie 160 tysięcy dolarów.

Wiadomość o spadku rozniosła się po wiosce lotem błyskawicy. Niebawem zjawił się po wiadomiony Dytko. Plenipotent adwokata zażądał od niego go przede wszystkim okazania metryki i wszelkich dokumentów, stwierdzających, że jest faktycznie bratem zmarłego Józefa.

Kmiotek dostarczył żądanych dowodów, przy czym sołtys musiał przy kilku świadkach poświadczyć tożsamość Dytki. Wówczas plenipotent wyjaśnił spadkobiercy, że olbrzymi spadek jest już do odebrania w Warszawie, że został narazie zdeponowany w banku, gdzie należy opłacić koszty postępowania spadkowego w sumie 1200 dolarów. Opłaty trzeba wnieść natychmiast, gdyż spadek może ulec przedawnieniu i zostanie odebrany przez rząd boliwijski.

Przestraszony możliwością utraty olbrzymiego spadku, kmiotek wysupłał swoje oszczędności w sumie 450 złotych usłużni sąsiedzi pożyczyli mu jeszcze 1250 złotych. Dytko wręczył plenipotentowi 1700 złotych, prosząc, by ten niezwłocznie wpłacił je na poczet należności spadkowych.

Wysłannik adwokata wyjechał natychmiast do Warszawy, gdzie nazajutrz przybył również spadkobierca.

Jakież było przerażenie naiwnego wieśniaka, gdy dowiedział się, że pod wskazanym przez oszusta adresem nie ma żadnego adwokata. Również historia o spadku okazała się wyssaną z palca. Policja poszukuje bezczelnego kanciarza.

Zuchwały rabunek w pociągu

na trasie Włochy—Piastów

Do pociągu osobowego, idącego z Warszawy do Żyrardowa, na odcinku Włochy—Piastów wskoczyło w biegu 3-ch opryszków, którzy porwali jednemu z pasażerów futro, po czym wyskoczyli i zaczęli uciekać w pole.

Na wszczęty przez okradzionego alarm, pociąg zatrzymano i zarządzono za rabusiami pościg, w czasie którego poszkodowany dal kilka strzałów z rewolweru w kierunku rabusiów. Mimo strzałów, sprawcy zbiegli.

Po przybyciu pociągu do Żyrardowa poszkodowany pasażer zameldował o rabunku na posterunku policji, która skomunikowała się z posterunkiem we Włochach i z Warszawą. Zarządzono niezwłocznie obserwację u lekarzy, w szpitalach, lecznicach i ambulatoriach Pogotowia.

W związku z tym, policja w Warszawie aresztowała 28-letniego Józefa Popowskiego, (Gołąbki), oraz brata jego, Ignacego i Karola Engelbreta, (Gołąbki), którzy przywieźli postrzelonego Józefa Popowskiego. Skradzione futro przepadło. Ujętych rabusiów przekazano władzom śledczym.

Bezpodstawna skarga

Wydział VIII karny Sądu Okręgowego w Warszawie ostatecznie oddalił zażalenie rodziny ś. p. Stanisława Turante z Wilanowa, który zmarł nagle po osadzeniu go w areszcie w Jeziornie.

Sprawa ta była dwukrotnie przedmiotem śledztwa, wskutek rozmaitych oskarżeń wysuwanych przez rodzinę zmarłego. Gdy po pierwszej skardze dochodzenie umorzono, rodzina wystąpiła z zażaleniem do Sądu Okręgowego, który nakazał wznowienie śledztwa.

Sędzia śledczy powtórnie jednak uznał skargę za bezpodstawną i śledztwo umorzył. Rodzina i tym razem nie dała za wygrane, ponownie odwołując się do Sądu Okręgowego, skargę tę jednak oddalono.

Pełna tabela 38 Loterii

I klasa — 4-ty dzień ciągnienia

II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Pierwsza stała dzienna wygr. Zł 5.000 na nr: 166908

15.000 Zł na nr: 87715

10.000 Zł na nry: 100006 142618

2.000 Zł na nry: 8909 81810

1.000 Zł na nry: 12919 38221 141408 159094 166969

500 Zł na nry: 987 37407 38382 89994

400 Zł na nry: 20120 33565 60624 77603 152113 179290

200 Zł na nry: 4291 16749 21989 31170 42969 48507 77407 83956 102640 104833 132939 142183 143232 159015

150 Zł na nry: 11225 15721 16611 31187 40329 42271 46414 51890 55597 65184 69434 73686 93490 111652 112251 116398 117868 120147 121282 125040 126907 127362 127988 128836 134906 145301 153943 168028 159567 164989 172717 184489

Wygrane po 100 zł

109 278 1322 674 932 2548 794 870 3156 89 874 4351 93 935 5271 404 541 954 74 6241 529 82 604 84 7265 335 798 915 8101 69 736 958 9444 684 720 894

10252 613 915 11148 774 8 885 903 12420 13167 14145 596 15291 322 591 755 844 16316 18149 19175

20049 264 604 810 21386 860 22211 94 315 97 653 23519 97 913 24070 256 448 799 25634 262227 59 27132 434 849 28902 79 29131 264 528 898 911

30185 551 31234 581 719 32038 86 33027 365 34045 86 213 411 626 34 802 933 91 35055 557 885 36114 405 511 37255 580 38027 580

40836 46 41001 42384 43228 379 44160 501 45237 95 796 46399 698 47366 350 730 851 989 48564 97 784 49317 458 993

50050 467 541 602 51572 93 52910 53468 54 850 54226 447 510 761 860 971 55044 374 520 34 56253 519 40 57120 741 898 58744 59253 73 337 660

60206 21 538 851 71 61284 523 690 62703 63574 97 65170 835 67363 747 893 68017 361 624 45 750 69169

70098 687 913 95 71660 99 72684 75072 76 732 839 76056 143 795 77145 343 458 894 917 78125 79122 249

80092 81262 719 82044 643 83269 802 84254 65 965 85260 86722 87140 791 88589 89 90

90597 615 91503 92125 61 268 894 93893 94171 95694 96151 299 409 682 97920 98201 347

100382 541 826 101789 102211 32 435 103036 99 189 104303 52 533 933 105303 97 107118 367 929 108633 836 109226 645 780

110608 111226 112600 800 113322 47 451 369 114151 406 716 858 68 116188 226 518 874 117524 118222 906 119288 427 657

120313 19 433 892 121174 339 543 122175 245 347 123343 123272 874 954 125045 148 291 339 445 724 126127 402 127490 541 129818 930

131115 54 348 789 902 132847 133105 134230 695 864 136454 79 729 37 801 12 138456 639 139214 661

140070 944 141465 142373 447 628 864 143686 934 144031 332 145094 866 146190 251 976 147055 95 380 92 563 686 148883 149239 457 357 898

152212 372 153143 716 817 154591 738 879 155008 143 340 156121 157617 710 824 156386 387 440 159016 578 457 864 970

160068 271 366 164 370 511 162057 572 163401 161 428 87 536 755 164183 494 165344 748 816 166301 95 167131 168366 169174

171030 40 172207 26 173072 747 174582 175080 264 304 668 951 176743 177053 343 86 345 778 826 178013 192 498 749 179026 229

180136 181362 87 709 182220 424 500 183299 375 482 974 184527 68 870 958 187057 301 189199 352

190227 368 569 926 191373 736 192073 205 388 193015 110 448 773 807 25 194125 258 711 866

Wygrane po 50 zł

205 78 404 608 980 1033 97 361 2426 71 843 3702 4201 5127 453 728 6092 758 838 47 865 93 7051 75 454 9 653 703 8525 62 748 9384 428 606 779 818 925

10050 665 11046 955 778 12012 94 135 330 429 938 59 99 13005 313 983 14298 431 779 943 15073 224 16262 880 17075 276 428 773 18108 649 872 19056 69 247 389 530 91 711 849

20254 395 21656 706 22291 23024 73 710 24321 405 541 777 25372 409 27 643 799 26051 274 431 639 81 27333 958 28195 351 99 401 29318 85 448 677 734 79

30128 312 452 776 31220 447 679 744 60 32211 69 527 888 33342 452 560 666 34016 96 213 964 35873 36094 435 622 58909 37491 544 939 76 38763 39306 471 736 83

40348 408 635 854 41245 336 42692 772 969 43165 908 44300 94 45007 171 434 95 563 71 78 759 924 46050 705 839 47411 748 827 932 47 48581 85 49590 650 77 767

50745 51199 269 82 124 52185 429 554 86 726 60 879 53156 415 721 922 54035 227 725 843 55279 411 529 43 903 84 56174 301 57299 452 850 58160 348 702 39 24 59127 583 858

60262 380 558 644 61118 223 339 571 799 62298 533 601 880 63932 64164 820 65120 50 394 66024 350 416 67046 48 648 745 53 68431 716 49133 714

70324 439 82 633 735 91 71031 279 731 72028 395 692 917 73011 82 142 48 402 814 939 64 74043 290 371 518 75293 674 741 807 923 75 76030 63 69 380 562 638 702 59 946 77107 616 972 78247 58 479 79429 767 854

80141 508 68 640 81168 279 83030 249 52 81 685 84142 358 679 883 85058 554 657 717 30 934 80 86063 156 403 662 839 81 87021 640 816 88365 430 788 89439 996

90073 857 906 91039 564 69 92717 43 93099 672 808 94230 97 554 789 853 95237 315 614 953 96170 917 97157 272 751 896 98014 142 720 924 99188 977

100639 828 101041 433 528 641 54 719 102053 133 206 93 347 404 661 730 986 103310 36 460 505 30 89 852 87 104099 186 656 88 937 105299 306 518 882 934 106401 3 698 785 107066 272 565 613 108170 200 445 788 863 954 109432 825 944 93

110567 75 111472 549 714 112055 388 450 773 82 803 113855 981 90 114920 115075 948 116165 648 117372 95 581 910 13 43 118286 916 30 119175 97 567 71 638 82 750

120412 734 121303 122637 864 123453 565 752 65 891 124489 824 97 125331 671 970 126042 624 729 858 958 127363 99 447 78 87 520 735 817 128221 330 516 129057 95 434 531 621 984

130031 828 131156 367 72 132294 823 94 918 133218 83 376 403 86 707 134333 779 960 61 135047 434 86 690 755 136091 940 137038 310 138583 139026 930 80

140022 92 783 920 53 141700 895 142130 340 716 963 66 143227 658 952 144161 209 69 779 992 145025 544 794 946 146611 41 147005 201 568 680 757 148386 573 149161 236 68 741 802 948 96

150071 105 531 664 979 151182 547 88 801 999 152036 55 394 638 889 153001 14 739 68 907 13 154262 460 81 670 155140 478 555 827 156395 535 942 157090 304 506 158088 192 98 493 522 53 911 159403 720 93 843 957

160787 827 161365 438 162134 201 657 163106 333 573 641 164452 540 54 712 64 165193 935 51 166658 806 167147 402 817 928 168938 67 169212 380 555 791

170204 924 70 171033 74 122 42 297 453 590 1720 0 132 582 89 773 885 995 173159 75 581 93 603 764 857 174007 102 70 473 175082 185 463 524 740 50 59 989 176082 182 290 736 177131 72 253 446 654 913 76 178088 255 999 179471 752

180789 181169 182779 911 183196 656 712 184539 98 875 185204 679 961 186381 404 814 939 187163 326 511 188621 858 189347 555 913

190174 205 411 57 191290 335 540 98 192041 503 22 705 49 987 193058 229 419 71 519 194817 936

III ciągnienie

Wygrane po 100 zł

101 973 1014 79 768 89 2396 643 888 3445 4277 438 801 5006 568 944 7636 59 700 8048

10009 678 90 12120 13140 15119 18003 440

20493 21016 22079 23814 69 24877 26875 27163 243 728

30857 31810 58 86 32220 34585 35420 37068 887 38715 807

40801 98 41353 536 42695 764 44099 264 555 703 71 45019 219 82 46266 47073 581 760 48275 412 894 49243 328 859 980

52667 55238 56556 861 58728 91 59193 219

60151 338 761 827 62272 560 64936 65537 66137 67432 883 68758 69377

70014 301 798 71285 72139 84 539 73554 829 74563 76264 588 77477 520 704 79180

80253 840 92 81127 46 202 82744 83363 84829 86421 717 88124 894

90475 91533 626 899 92322 512 93348 95048 142 96165 292 97245 516 98370 865

100767 101518 103212 62 607 805 104793 105019 53 191 522 106054 268 675 107812 108975

111020 112429 744 114743 115139 677 986 116946 117627 118663

121414 122280 123004 124245 59 418 125412 948 126489 127128 886 128070 198 129009 173

130243 131112 29 365 877 133041 724 883 134368 575 970 135502 678 986 136506 632 707 137176 138132 634 139738

141720 143235 758 145312 92 522 939 147471 502 148648 149341

150237 447 151679 153862 924 157009 158934 46 159810

160193 724 822 161098 665 972 162635 866 163277 164386 757 165477 169011 549 615

170407 633 835 171171 490 172808 173333 984 174736 175316 176219 914 177439 65 555 612 179226 309 550 970

180021 273 181605 183464 184081 185535 186494 834 187003 188815 189432 916

191851 192061 194996

Wygrane po 50 zł

430 552 2372 3294 556 952 4713 5652 6731 7226 308 966 8666 9151 277 886

10377 430 705 74 873 11476 761 830 13102 14098 806 992 15414 88 806 914 16376 737 19659

20331 51 21406 952 22070 324 507 23054 202 34 497 528 68 24363 527 622 763 25523 839 934 26916 27580 28628 893 945 29011 268

30237 768 91 32644 33057 144 396 34650 713 979 35392 485 36294 700 55 37760 2 38455

40345 771 41020 239 800 42599 43025 268 516 899 44380 45815 46237 573 47886 48035 414 49125 451 881

50067 185 267 51104 469 52113 231 351 784 53308 54508 33 55104 669 79 786 970 53906 57027 58034 109 383 624 38 59632

60143 203 344 475 892 61303 804 903 62236 341 575 63715 895 64671 66134 241 67017 75 730 88 880 68464 600 69450

70725 830 71524 73923 74972 97 477 81 3 75087 226 62 447 76676 77035 620 78282 79024 569 731 957

81092 704 938 83003 24 134 84160 986 85221 418 76 503 86830 88427 917 89090 627 796 856

90048 384 91421 639 93696 798 892 94382 95847 97342 98133 99523 60 749 999

100420 102424 511 103066 104511 936 90 105256 463 106823 80 907 107657 84 732 109282

110333 862 111303 30 582 112091 535 944 113047 101 257 321 618 707 114507 802 115681 116186 119027 35 536 904

120155 977 121407 122609 791 813 996 123518 716 124084 466 629 59 810 125133 233 41 538 932 7 126018 127712 845 128282 977 129052 952

130339 660 131881 907 132425 619 133216 134701 135492 784 941 136027 137136 497 722 138780 139188

140424 97 901 143088 885 145365 146356 83 425 556 147350 603 148338 149148 377

150232 726 93 151154 445 152121 84 153435 154846 155939 156122 627 969 157607 98 974 81 158408

160213 458 651 65 895 901 161157 799 162366 616 42 866 790 163375 987 164971 165428 738 808 968 166797 169770

170025 190 372 489 592 3 898 171195 254 67 769 952 172234 731 173371 721 174962 176564 854 177938 178150 325

180103 905 181312 858 182940 184372 406 809 186166 694 187305 985 188201 392 919 79

190480 191064 288 192122 230 488 877 193021 657 845 194583 638 740

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł 20.000 na nr: 191072

Zł 5.000 na nr: 7507

Zł 2.000 na nr: 14646

Zł 1.000 na n-ry: 7980 45375 61695 65658

Zł 500 na n-ry: 27435 27634 28437 58376

Zł 400 na n-ry: 20535 44420 57775 61569 68636 152870

Zł 200 na n-ry: 49924 61032 109717 124002 176847 187663

Zł 150 na n-ry: 1881 12742 20954 28074 34425 48278 63126 70965 72962 75936 79843 81470 97392 103200 115914 130212 135238 172389 177431 182490 182631 188548 190427

Wygrane po 100 zł

409 1399 2495 796 3386 617 712 20 903 4436 6526 7002 8210 760

12161 435 13725 14050 124 15197 16050 18677 19176 876

20972 21515 22427 23057 25532 939 26974 86 29068 473 769

30016 335 430 31097 792 32219 33501 951 34672 924 35262 726 882 38063 116

40098 841 74 41487 915 42366 437 45166 350 881 46022 672 47017 48483 739

50345 539 51125 570 938 52976 53157 420 663 810 54746 56267 866 57856 58755 58492

60050 527 739 61676 62508 711 906 63257 65012 811 67868 69345

74105 76124 77174 589 695 801 51 78121 91 79100 208 32 358 804

82127 84913 85728 86458 575 87082 641 89208

90005 91232 944 94073 657 95435 698 947 96583 733 842 98234 72 99007

100624 101702 102061 104036 105555 106546 107798 108770 109310 794

110265 111302 0113 377 99 698 114348 847 116058 273 319 33 840 117906 118294 119652

120193 282 624 121459 122005 142 211 123778 124699 971 125565 127240 439 129810

130072 936 131607 132257 135104 12 753 136298 753 137791 139584

140657 143407 13 621 742 829 145824 146499 147496 148408 149421 823

151476 571 989 153997 155679 156491 704 157154 303 158427 159964

160743 161582 162264 721 167180 517 697 168144 486 169735 841

171358 641 172057 529 173152 883 174423 529 175609 177128 357 178522 179732

180005 431 181517 182210 183022 844 988 184213 857 186978 187591

191113 396 948 192760 194098 479

Wygrane po 50 zł

341 1277 470 530 2263 425 953 3261 478 4108 383 956 5077 946 6098 408 959 7413 8095 266 603 9834

10049 824 11145 386 12153 296 13271 695 884 14888 15103 258 941 16282 413 723 78 936 17011 18437 588 19017

20100 225 533 701 21014 157 337 22172 963 23799 815 24686 560 25724 27251 549 28169 968 29536

30040 414 588 924 32241 70 339 596 34102 52 355 853 35168 36201 37156 38123 24 243 599 676

40071 108 477 962 43699 44611 84 45256 339 423 46673 47563 48031 308 731 49260

50369 412 559 704 52585 53188 278 970 54685 55167 828 56038 315 57023 938 58122 499 918

60340 598 61855 74 62164 598 983 63694 64115 46 218 65603 66194 412 89 849 67285 989

70508 652 907 72495 816 82 74263 75126 78 746 76325 77089 90 301 78412 79644

80613 81085 464 895 82263 93 467 719 98 83291 707 85040 86471 750 87063 486 799 890 904 88896 89211 447 962

90066 92011 118 324 93250 95307 914 97650 98362 478 715 91 99337 673

100331 101294 441 585 102777 103002 415 58 104332 59 648 105014 405 106246 429 107792 108348 109225

110642 948 111615 906 112180 114205 115021 840 116402 738 118457 119014 359 482 560 791

120964 121013 59 223 122180 123811 124405 125093 110 840 126994 127211 128532 72 129111 215 88

130063 131407 671 133813 135453 521 136411 137720 858 139404 734

141009 702 142064 442 805 143019 23 672 144540 642 933 146392 148677 149221

150361 151351 152005 773 153894 155332 556 157576 707 158758 159062 249 493 541 664 80

160049 294 434 161182 245 704 162724 163658 864 165171 73 168940 169420

170101 214 444 609 986 172121 360 173726 174026 72 175344 731 868 176154 307 510 732 978 177040 178146 179899

181981 182741 184616 185187 598 186945 187217 556 712 188996 189386

190096 709 192758 193469 708

Wyjazd prezydenta Warszawy

Jak się dowiadujemy Prezydent miasta Stefan Starzyński wyjechał do Londynu, gdzie zabawi kilka dni. Wyjazd Prezydenta Starzyńskiego do Anglii, pozostawać ma w związku z projektami inwestycyjnymi o znaczeniu ogólno państwowym.

Jeszcze o Parylewiczowej

Władze sądowo-śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie 9 wypadków nadesłania fałszywych doniesień o rzekomo popełnionych aferach korupcyjnych, wiążących się z głośną sprawą Wandy Parylewicz.

W wyniku ekspertyz grafologicznych 7 osób będących autoratami bezpodstawnych anonimów, zdołano ująć i osadzić w więzieniu. Szczegóły dochodzeń trzymane są na razie w tajemnicy.

Sensacyjna skarga

Rodzina zmarłego po katastrofie kolejowej pod Krakowem Ludwika Warszawskiego, występuje do Sądu przeciwko Kolejom Państwowym o odszkodowanie w wysokości 500,000 złotych.

Jak wiadomo, zmarły piastował godność wice prezesa Związku Przemysłu Korkowego.

Zginęła panienka

15-letnia Greta Wieczorkówna, jeszcze w końcu grudnia r. ub. zbiegła z mieszkania rodziców w Otwocku. Rysopis: wzrost średni, szatynka, włosy gładko czesane, krótkie, twarz okrągła, nos gruby, usta normalne, w palcie granatowym z futrzanym kołnierzem, beret granatowy, pantofle zamszowe, czarne, suknia czarna i sweter zielony.



„Intelligence Service“ chcąc zniszczyć wpływy bolszewickie w Chinach, które zagrażały interesom brytyjskim, postanowił wysłać tam swych najzdolniejszych agentów: Annę Morette i Artura Jamesa.

Pewnej nocy kierownik „Intelligence Service“ John Low kazał obudzić oboje agentów i polecił im przybyć do swego gabinetu. Gdy Anna Morette i James zgłosili się do niego, oświadczył im krótko, że następnego dnia udają się do Chin.

142.

Tęsknota za białą kobietą

Wymowność Anny Morette nic nie pomogła. John Low nigdy nie zmieniał swych decyzji. Rozkaz był rozkazem: nazajutrz mieli wsiąść na pokład statku idącego do Chin. W ciągu kilka godzin Anna Morette i James poczynili wszystkie niezbędne przygotowania i byli gotowi do podróży.

W ciągu tych kilku godzin, które dzieliły ich od odejścia statku, odbyli jeszcze krótką konferencję z Johnem Low. Kierownik „Intelligence Service“ udzielił im całego szeregu instrukcji i wskazówek.

— Sowiety wysłały do Chin niejakiego Borodina. — John Low strząchnął popiół z fajki. — Osobnik ten ma do swego rozporządzenia wielkie sumy pieniężne, a poza tym dostarcza chińskim rewolucjonistom broni. Sytuacja więc, jak widzicie, jest bardzo niebezpieczna. Jeśli uda się wam pokrzyżować plany tego sowieckiego agenta, przyczynicie się tym bardzo naszemu imperium... Muszę jeszcze zaznaczyć, że wszystkie nasze dotychczasowe szyfry podchwycił wywiad sowiecki. Oni, niestety, mają wszędzie swoich ludzi. Teraz został opracowany nowy szyfr, jest to sto dwudziesty drugi z kolei...

John Low roztworzył pancerną kasę, która stała w pobliżu biurka, wyjął z niej arkusz papieru, rozwinął go i położył na biurku.

— Raporty będziecie pisać do mnie tym nowym szyfrem, który na razie nie jest jeszcze znany...

James i Anna Morette przypatrywali się rozpostartemu arkuszowi papieru. Był na nim wymalowany motyl o pstrych skrzydełkach.

— Każdy z kolorów oznacza jedną literę alfabetu — objaśnił John Low. — Tu na przykład macie kombinację niebieskich, żółtych, białych, zielonych, czerwonych i czarnych punkcików. Zdanie to czyta się: „W twierdzy znajduje się siedemdziesiąt pięć armat“. Biały kolor oznacza literę „a“, czerwony „b“ i tak dalej. Aby czasem nie wykradziono wam klucza do tego nowego szyfru, nawet i wam może to się zdarzyć — uśmiechnął się John Low — musicie go sobie dobrze wbić w pamięć.

Anna Morette i James posiadali bardzo dobrą pamięć. Z tego też względu nauczenie się na pamięć nowego szyfru przyszło im z wielką łatwością.

Już z pokładu statku przysyłał James do Londynu próbne raporty pisane szyfrem sto dwudziestym drugim. Chciał w ten sposób wykazać Johnowi Low, że on jak i Anna Morette doskonale już pamiętają nowy alfabet kolorów. Na statku James grał rolę malarza i posyłał do Londynu różnego rodzaju obrazy krajobrazu, kwiatów, motyli, portrety kobiet w narodowych strojach — a wszystko to malował w tylu barwach, że oko bolało, gdy się na nie spoglądało.

Wszystkie te „malarskie raporty“ nie były posyłane na adres Downing Street numer dziesięć, a tylko na prywatny adres Johna Low, aby międzynarodowi szpiedzy nie mogli się domyśleć, co oznaczają te pstre obrazy.

„Przybyliśmy już na miejsce i przystępujemy do pracy...“ — Po przybyciu do Chin James wysłał do Londynu kartę pocztową, na której tym razem był wymalowany paw...

* * *

W pobliżu europejskiej dzielnicy Szanghaju wsunięty głęboko między drzewa wznosił się dwupiętrowy dom, który był zbudowany w starym chińskim stylu. Na pierwszy rzut oka dom ten wywierał wrażenie świątyni Buddy. Ale gdy się baczniej przyglądało zapuszczonym storom w oknach, zamkniętym drzwiom o klamkach z kości słoniowej, dwom rzędom białych róz, ozdabiających trawnik przed domem i wynurzającej się z nich fontannie — od razu się poznawało, że był to dom mieszkalny, który zajmował bogaty Chińczyk.

Bogaty ten Chińczyk nazywał się Czeng-Fu. Był on właścicielem całego szeregu statków towarowych, które woziły towary po Żółtej Rzece i po morzu. Z Kongkong do Szanghaju, z Szanghaju do Nankinu — we wszystkich kierunkach płynęły naładowane statki bogatego Chińczyka Czeng-Fu.

Czeng-Fu był niezmiernie bogaty i jak każdy bogaty Chińczyk niezwykle skąpy. Tylko w dwóch wypadkach był on szczodry. Gdy szło o komfort i przepych w jego domu i gdy szło o kobiety, zapominał o skąpstwie i szastał pieniędzmi. Ale żółte kobiety, kobiety jego rasy, serdecznie mu już obrzydły. Nie nęciły go już, nie rozpalały w nim krwi. Oto na przykład wczoraj miał w swym kwiecistym pokoju pięć żółtych dziewcząt, z których najstarsza liczyła trzynaście lat, a najmłodsza pięć, zapłacił za nie dużo pieniędzy, bo aż całe trzy funty, ale żadna z nich nie potrafiła rozradować jego serca, a wszystkie razem wprawiły go w wielki gniew. Nie mogły bowiem wzbudzić pożądania w jego wielkim tłustym cielsku i w końcu kazał służącemu przepędzić je batami...

Zupełnie czymś innym była biała kobieta. Białe kobiety łaskoczą zapachem, który wydziela ich ciało, powonienie w ten sam sposób, co białe róże rosnące pod oknami domu. Ale cóż mógł uczynić „biedny“ Czeng-Fu, gdy białe kobiety nie chciały go nawet zaszczycić spojrzeniem. Był już gotów dać jednej z tych „białych róż“ dziesięć funtów, aby tylko przyszła do niego, położyła się obok niego na jedwabnych poduszkach i rozpaliła w nim krew. Ale ona wyśmiała go i oświadczyła, że za żadne pieniądze tego nie uczyni, ponieważ jego żółta skóra wydziela niemiłą woń...

Jakże Czeng-Fu tęsknił za białą kobietą! Pomimo że przybywały one do Chin z zimnej Europy, to ich oczy migotały ogniem!

Czeng-Fu leżał wyciągnięty na pstrych jedwabnych poduszkach, które były rozrzucone po całym kwiecistym pokoju. Nosił drogą jedwabną szatę, przewiązaną pasem przetykanym złotem. Z ust nie wypuszczał długiej nargili, która była po brzegi napełniona opiumowanym tytoniem. Przypatrywał się niebieskim kółkom, które unosiły się z nargili i wzbijały się pod sufit, i doszedł do smutnego przekonania, że dzisiaj wyjątkowo się nudzi...

Tylko biała kobieta potrafiłaby rozwiać jego beznadziejną nudę, która paraliżowała jego ruchy, tylko biała kobieta mogłaby rozpalić leniwie biegnącą w żyłach krew...

Nagle rozsunęła się ciężka zasłona kwiecistego pokoju i ukazał się zaufany sługa Czeng-Fu. Zatrzymał się na progu i stał nieruchomo jak posąg, czekając aż jego pan zapyta go, czego chce.

Czeng-Fu splunął w stronę służącego i uśmiechnął się. Był to dla służącego znak, że może mówić, że nie zostanie sfukany za to, że przerwał poważne rozmyślania swego pana.

— Przyszedł jakiś pan.

— Czego chce? a—a—a—a—a... — przeciągle ziewnął Czeng-Fu.

— Powiedział, że przybył w bardzo ważnej sprawie...

— Jak się nazywa?

— Oto jego karta wizytowa — służący schylił się i wręczył Czeng-Fu wizytówkę.

Gdy Czeng-Fu zerknął okiem na wizytówkę, uśmiechnął się z zadowoleniem, poklepał służącego po ramieniu i rzekł leniwie:

— No dobrze, poproś go... *Dalszy ciąg jutro.*

Nowela

CUD W ST. MORITZ

Siedzieliśmy w salonie baronowej R. i popijaliśmy wspaniałe koktaile, którymi częstowała nas uprzejma gospodyni. Bob, który przez dłuższy czas milczał, nagle postawił swój kieliszek na stole i rzekł na cały głos:

— Miłość jest największym cudem. Wszystkie zagadki wszechświata...

— Mój synu — przerwałem mu stroskany — ile już wypiłeś?

— Masz rację, — uśmiechnął się Bob — byłem zbyt poetyczny. W każdym razie byłoby to wspaniałe wprowadzenie, do tego, co zamierzam wam opowiedzieć...

— Wprowadzenie możesz zostawić dla siebie. Dobrej opowieści jest ono zbędna. A więc jazda!

— Dobrze, ale gdy ty mi ciągle przerywasz.

Przysiągłem, że tego więcej nie uczynię i Bob zaczął opowiadać:

— Było to ostatniej zimy w St. Moritz. Jak zwykle zatrzymałem się w hotelu Sportowym. Już pierwszego dnia poznałem tam pewną czarującą młodą wdową z Florydy — jej nazwisko nie ma nic do rzeczy. Co to była za wspaniała kobieta! Zakochałem się w niej od pierwszego wejrzenia. Od razu zacząłem z nią flirtować na zabój, puściłem w ruch wszystkie moje zdolności uwodzicielskie i już trzeciego wieczora po kolacji pozwoliła mi przyjść do siebie do pokoju. Na szklankę herbaty...

Siedziałem więc w jej pokoju, po raz pierwszy byłem z nią sam na sam, czułem uwodzicielską bliskość jej ciała, oszałamiający zapach jej perfum. Ale jak wam to powiedzieć?... A więc sprawa nie posunęła się naprzód. Piękna Amerykanka w odpowiednio nastrojonym momencie obrzuciła mnie takim spojrzeniem, że aż mnie podrywało ze wściekłości. Gdy tylko stawałem się zbyt czuły, unosiła brwi i jej twarz jak i spojrzenie wyrażały tak niezmierne zdumienie, że czułem się, jak oblany zimną wodą.

Czy była to tylko zwykła gra czy też miała takie fatalne przyzwyczajenie? Nie umiem wam na to odpowiedzieć. Wiem tylko, że bałem się tych spojrzeń, że mnie całkowicie rozbrajały. Pomimo że byłem podniecony do szczytu, jak tylko poruszyła brwiami, od razu traciłem odwagę. I tak przez cały wieczór musiałem zadowolić się rozmową i pożeraniem oczami pożądanej kobiety... W końcu miałem tego dość i udałem się do mojego pokoju...

Państwo wyobrażacie sobie chyba, że przez całą noc nie zmrużyłem oka. Tysiące szalonych myśli przelatywało mi przez umysł, w moim rozgorączkowanym mózgu powstawały różnego rodzaju śmiałe pomysły zdobycia jej, ale wszystkie odrzucałem. Czyż miałem się zachować wobec niej jak sztubak? Nie, należało uciec się do fortelu! I nagle wpadłem na genialną myśl: coby się stało, gdyby tak nagle nastąpiło krótkie spięcie, pomyślałem. Gdy nagle znajdziemy się w ciemnym pokoju, jej spojrzenia nie będą mnie już onieśmielały, a poza tym ciemność jest w takich razach doskonałą pośredniczką.

Następnego rana wziąłem na bok przebiegłego boya hotelowego, wsunąłem mu w dłoń dwadzieścia franków i oświadczyłem, że dla wprowadzenia w życie pewnego żartu jest mi potrzebna jego pomoc. Niech punktualnie o godzinie dziesiątej wieczór spowoduje na pierwszym piętrze krótkie spięcie. Chłopiec uśmiechając się chytrze zapewnił mnie, że mogę na nim polegać: punktualnie o dziesiątej, ani o minutę wcześniej, ani o minutę później, na pierwszym piętrze zalegną egipskie ciemności...

Pełen niecierpliwości czekałem na wieczór. Czas wlókł się żółwim tempem, minuty wydłużały się w godziny, godziny w nieskończoność. W końcu było już wpół do dziesiątej i znów znajdowałem się w pokoju Amerykanki. Moje napięcie osiągnęło szczytowy punkt. Każdy mój nerw był elektrycznie naładowany miłością. Z trudem prowadziłem rozmowę. Moje napięcie udzieliło się widocznie i uroczej kobiecie, ponieważ jej głos brzmiał mniej pewnie, jej spojrzenia były coraz bardziej niespokojne i ta nieśmiałość czyniła ją jeszcze bardziej uroczą... Wypoczywała na wpół wyciągnięta na kozetce, otulona w białe matowe światło, znajdującej się w pobliżu lampy stojącej, jej piękne długie palce bawiły się nerwowo naszyjnikiem, delikatne rumieńce pokrywały jej policzki, a cienki jedwab zdradzał wyraźnie drżenie jej ciała.

Spojrzałem na zegarek: brakowało jeszcze pięciu minut do dziesiątej. Dokładnie za pięć minut miało więc nastąpić krótkie spięcie! Tylko pięć głupich minut dzieliło mnie od wielkiego szczęścia, ale nie miałem siły przeczekać tych pięciu minut, szał krwi był silniejszy ponad zimne wyrachowanie... Upadłem ukochanej kobiecie do nóg, pokrywałem jej ręce płomiennymi pocałunkami, upojony miłością wymawiałem słowa dające wyraz mojemu wielkiemu pożądaniu i jednocześnie modliłem się w duchu, aby stał się cud, aby chłopakowi wpadło na myśl zgasić światło o pięć minut wcześniej, aby teraz, i to już zgasło... Moja cała wola skupiła się tylko na tej jednej myśli... I nagle... rzeczywiście zgasło światło, w pokoju zapanowały egipskie ciemności, stał się więc cud!

Bob zamilkł. Oparł się o poręcz fotela i zapalił papierosa.

— Niezwykłego tego cudu — ciągnął po chwili dalej — dokonała miłość, miłość, która sama jest największym cudem...

— Ja zaś przypuszczałem — wtrąciłem rzeczowo — że chłopiec omylił się o pięć minut. Prawdopodobnie jego zegarek spieszył się o pięć minut.

Na ładnej, męskiej twarzy Boba zakwitł uśmiech pełen wyższości.

— Mylicie się moi państwo — rzekł. — Chłopak w ogóle nie wziął w tym wszystkim udziału. Następnego dnia zawiadomił mnie zmieszany, że wieczorem miał coś bardzo ważnego do załatwienia i wrócił do hotelu dopiero po północy. Nie było więc w ogóle krótkiego spięcia. Ona sama zgasiła światło!

Gospodarka rabina Borensztajna

rujnuje ubogą ludność żydowską m. Chęcin

Rewelacje o gospodarce w żydowskiej gminie wyznaniowej m. Chęcin, jakie przyniósł „Express Codzienny" wstrząsnęły do głębi opinią. Metody gospodarki rabina Borensztajna muszą zadziwić każdego, kto zdaje sobie sprawę, że w odległych zaledwie o kilkanaście kilometrów od Kielc Chęcinach wybrane grono potentatów gminy żydowskiej dusi w bezlitosny sposób bezbronny ogół tej gminy

Tej rabunkowej gospodarce należałoby wreszcie położyć kres, a jej kierowników pociągnąć do surowej odpowiedzialności i zdania rachunku z dotychczasowej działalności, gdyż cierpi tu już nietylko interes miasteczka, ale i Skarb Państwa może być z łatwością narażony na straty, o czym będziemy mieli możność jeszcze napisać.

Charakterystyczne o upoważnieniu funkcjonariuszów gminy izraelickiej w Chęcinach, jakie wysokością swoją daleko odbiegają od możliwości płatniczych ubogiego miasteczka. I tak: rabin Borensztajn pobiera 600 zł. miesięcznie i 50 zł. dodatku mieszkaniowego, sekretarz gminy Lejb Boruchowicz 180 zł., rzezacy Motel Grinberg i Chemia Rotenberg po 490 zł. miesięcznie. Natomiast trzeci rzezak Josek Najnudel, który podobno nie jest zwolennikiem rządzącej grupy rabina Borensztajna pobiera już tylko 300, a drugi rabin Josek Horowicz tylko 290 zł. i w dodatku poborów tych często nie otrzymuje.

Ludność żydowska miasta Chęcin jest bardzo biedna. Ludność ta liczy 600 rodzin t. j. około 3000 dusz. 70 proc. tej ludności to ubodzy rzemieślnicy, z których 60 proc. nie zarabia na utrzymanie, a reszta zaledwie na chleb. 30 proc. stanowią kupcy, z których tylko 5 proc. zarabia na utrzymanie swych rodzin.

Na tę ludność nałożył zarząd gminy ogromne ciężary, celem zapewnienia sobie należytych dochodów.

Nadmienić warto, że w Chęcinach odbywa się masowy ubój drobiu, a zwłaszcza gęsi na eksport, co daje gminie bardzo poważne dochody. Ale i w tej dziedzinie panuje gospodarka rabunkowa i dochody te nie pozostawiają po sobie ani śladu.

Jak wyglądają te dochody cyfrowo postaramy się przedstawić w jednym z następnych numerów.

Przestępczość wzrasta ustawicznie

W mrokach ulicy, w ciemnych zaułkach czai się zbrodnia i rozpusta

I znów musimy poruszyć sprawę oświetlenia ulic, jaka nie znalazła dotychczas ani na leżytego zrozumienia, ani rozwiązania w kolach Zarządu Miejskiego. Kielce nadal toną w mrokach i w mrokach tych nadal grasują bezkarnie złodziejaszkowie i awanturnicy wyczyniający dzikie harce pod osłoną nieprzejaśnionych ciemności.

Walka z ciemnościami ulic kieleckich — to walka z elementem zbrodni i przestępstw to walka o zbiorowe bezpieczeństwo mieszkańców śródmieścia i przedmieść. Mamy dwie drogi do wyboru: albo ustawić przed każdą bramą policjanta, albo też zwiększyć oświetlenie miasta. W tych warunkach, w jakich znajduje się obecnie miasto, ciemne ulice i mroczne zawłoki stają się wylęgarnią zbrodni, siedliskiem niebezpiecznych mętów i elementów, godzących w poczuciu bezpieczeństwa spokojnych obywateli, stają się siewcą rozpusty i zgorszenia.

Ustawiczne skargi tych obywateli pod adresem fatalnego oświetlenia ulic nie mogą nadal pozostawać bez echa.

Nowe jatki mięsne

powstają jak grzyby po deszczu

Związku z ustawą o uboju mechanicznym na terenie woj. kieleckiego pawstają nowe jatki prowadzone przez chrześcijan. W ostrowcu założono 7 jatek, w Kielcach 5 jatek, w Radomiu 4 jatki, w Miechowie 4 jatki, w Bolesławiu, Jędrzejowie i Olkuszu po 2 jatki, w Wolbromiu 1 jatka.

Wszystkie nowootworzone jatki cieszą się liczną frekwencją kupujęcycz.

Pożar w sklepiku

W dniu wczorajszym powstał pożar w sklepiku spożywczym przy ul. Słowackiego 13.

Pastwą ognia padł towar składający się z artykułów żywnościowych i przybnrów szewckich. Przyczyną powstania ognia było zbyt silne napalenie w piecyku.

Kina kieleckie:

Czwartak: Król Królów
Palace: Pieśń miłości i Krwawe perły
Casino: Błękitna parada

Z sali odczytowej

Odczyt tow. St. Dubois w Kielcach

Mocno z ust do ust powtarzana reklama o mającym nastąpić odczycie p. St. Duboisa w Kielcach p. t. „Nacjonalizm i Antysemityzm", wypełniła po brzegi salę Teatru Polskiego.

Odczyt p. Dubois śmiało można nazwać wesołą falą judaistyczną dobrze opłaconą samemu prelegentowi, jakoteż i jej organizatorom — p. Dubois grał świetnie rolę obrońcy, rzekomo w Polsce uciskanych żydów, a że posiadał poprawną dykcję i niezłą erudykcję, spełnił więc bez zarzutu przyjęte zadanie odtworzenia w Kielcach satyrycznej judo-komedii.

Jeśli chodzi o charakter publicystyczny odczytu to nawet w najbardziej zbliżonych kołach do PPS. wywarł on pewien niesmak, a gruntownie pozbawiony był wszelkich znamion i argumentacji politycznej, którym orenduje PPS.

Większą przyjemność zgotowałby zapewne prelegent dość licznie zebranym na odczycie słuchaczom, politycznie uświadomionym — gdyby ograniczał swe przemówienie do spraw partyjnych, związkowych, a nie rozwodzić się o rzekomym umizgiwaniu się studenta uniwersytetu warszawskiego do pięknej i młodej żydówki.

Podobne stawianie sprawy na odczytach publicznych napewno nie przysporzy zwolenników PPS., która schodzi tym samym na niewłaściwe drogi.

St. F.

Odczyt kapitana Ostachowskiego

W sali WF. i PW. w Kielcach kapitan Ostachowski wygłosił odczyt p. t. „Społeczeństwo, Naród i Państwo" Mówca w swym jednogodzinnym przemówieniu opartym na własnym doświadczeniu oraz przeczytanych dziełach wielkich publicystów, przechodząc kolejno przez wszystkie czynniki biologiczne i fizjologiczne udowodnił licznie zebranym słuchaczom nicość rąbanych kłamstw 3 Międzynarodówki, głoszącej hasła równości społecznej i międzynarodowej.

Odczyt wygłoszony z wielką swadą nagrodzili słuchacze rzęsistymi oklaskami.

St. F.

Scena i Film

Najpotężniejsze misterium religijne „Król Królów"

Realizując śmiały swój pomysł C. B. de Mille stanął przed niesłychanie trudnym za daniem wykorzystania Nowego Testamentu dla celów filmowych i był stale narażony na popełnienie uchybień, mogących dotknąć uczucia religijne.

Jednakże trudności tych uniknął z wyjątkową subtelnością, film nietylko nie może zadrażnić strony religijnej, ale przeciwnie podkreśla ją artystycznie.

Największa trudność była z odnalezieniem artysty mającego odtworzyć postać Chrystusa Posługując się przeszło 3200 obrazami najznakomitszych malarzy świata; z 5000 kandydatów wybrano Anglika H. B. Warnera, posiadającego najidealniejsze warunki do tej roli.

Rówyież pozostali odtwórcy ról głównych, jak 12 apostołów arcykapłan Kaifasz i t. d., tworzą galerię wybitnie charakterystycznych postaci, na których historyczną wierność położono duży nacisk.

Film czaruje poetycką głębią uczucia. Reżyser nie poskąpił również efektów realistycznych. Biczowanie i ukrzyżowanie wywołują wstrząsające wrażenie. Imponujące są sceny, gdy w chwili śmierci Chrystusa zasłona w świątyni rozdziera się od dołu do góry, skały pękają, a ziemia drży. Obraz kończy się promiennymi scenami Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia.

Prenumerata miesięczna „Ilustrowanego Expresu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.